



ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź — Al. Kościuski Nr. 29 tel. 100-99
Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Spółem, oddział w Łodzi 40
Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 87
Poniedziałek 27 Marca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi i odnośnikiem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpalte (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr. 50. zwykajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Mussoliniego zapowiedzi, żądania i groźby W obawie przed napastnikiem wyrzekają się obrońców

Mussolini wygłosił wczoraj w Rzymie przemówienie do członków dawnych oddziałów bojowych organizacji faszystowskiej.

REWOLUCJA FASZYSTOWSKA DOPIERO SIĘ ZACZEŁA.

Zaczął od „złobnego wpływu światopoglądu r. 1789“.

Oznajmił, że rewolucja faszystwska zaledwie się rozpoczęła, jeżeli chodzi o zagadnienia społeczne i obyczajowe.

„Bilans dwudziestolecia faszystwu jest olbrzymi, to co zrobiliśmy ma przetrwać i przetrwa wieki (No, no...)“.

To, czego dokonaliśmy ma donieść znaczenie, lecz jeszcze ważniejsze jest to, czego dokonamy. A my bimy to, ponieważ wola rasza nie zna przeskód i ponieważ wasz entuzjazm i ofiarność są niewyczerpane.

OŚ — SPOTKANIE DWÓCH REWOLUCJI

Zgromadzenie wasze odbywa się w poważnej chwili życia Europy. Nie poddajemy się i nie poddamy psychozie wojennej, na którą składają się historia i strach. Kurs naszej żegluzi jest wytknięty, a zasady nasze są jasne.

Jakkolwiek zawodowi państwiści są osobnikami szczególnie godnymi pozardy, chociaż hasło pokoju jest trochę zużyte i ma dźwięk fałszywej monety i chociaż jest ogólna rzecz znana, iż uważalibyśmy wieczny nokój za katastrofę cywilizacji (!) — to jednak sadzimy, że potrzebny jest długi okres pokoju, aby zabezpieczyć rozwój cywilizacji świata. Jakkolwiek niedawno czyniono nam pewne awanse, nie poważmy żadnej inicjatywy dopóki nasze usznięcone prawa nie zostaną uznane.

Okres, który da się porównać z trzęsieniem walcu (jeżeli kiedykolwiek istniał), jest ostatecznie zakończony. Samo przypomnienie tego okresu obraża nas. Próby obalenia i rozbięcia osi Rzym — Berlin są dziecinne. Oś Rzym — Berlin nie określa jedynie stosunku dwóch państw, lecz jest spotkaniem dwóch rewolucji (chyba kontrrewolucji? Red.), które uznają wyraźnie swą sprzeczność ze wszystkimi innymi koncepcjami cywilizacji współczesnej.

Oświadczam wam, że gdy „wielkie demokracje“ gorzko oplakują przedczesny i mało zaszczytny koniec tego, co było ich najdroższym tworem — fakt ten jest już sam przez się dostatecznym powodem, byśmy się nie przyłączyli do ich młaj lub więcej szczerzego płaczu“.

Po obronie najazdu na Czechy, Mussolini przechodzi do konkretnych żądań.

ZNOWU SZANTAŻ GROŹBY.

Oświadczam, że gdyby miało dojść do skutku projektowane utworzenie koalicji przeciwko ustrojom autorytatywnym — wówczas ustroje te przyjąłby wstrzymanie i przeszłyby od obrony (?) do natarcia we wszystkich punktach kuli ziemskiej.

TUNIS, DŻIBUTI, KANAŁ SUEZKI.

Nota włoska z dnia 17 września 1938 r. wyłuszczyła problemy, istniejące między Włochami a Francją, przyczem zagadnienia kolonialne zostały jasno postawione. Zagadnienia te dają się ująć krótko: Tunis, Dżibuti, Kanał Suezki.

Rząd francuski ma całkowitą swobodę ucielenia się nawet od dyskusji nad tymi zagadnieniami — tak, jak zeszła czynił to dotychczas przez swoje „nigdy“ — zbyt często powtarzane i być może zbyt katogoryczne, wówczas jednak Rząd francuski nie będzie mógł się uskarżać, że przedział, dzielący obecną Francję i Włochy, tak się pogłębi i wyrównanie go stanie się zadaniem bardzo ciężkim, jeżeli nie niewykonalnym.

MORZE ŚRÓDZIEMNE „OBSZAREM ŻYCIOWYM“ WŁOCH.

Morze Śródziemne, pod względem geograficznym, historycznym, politycznym i wojskowym stanowi dla Włoch obszar życiowy, gdy mówimy Morze Śródziemne, właściwy do niego, oczywiście, także zatokę, która się nazywa Adriatykiem i w której interesy włoskie są przeważające, ale nie wyłącznie z uwagi na Słowian i właśnie dlatego od dwóch lat panuje tam pokój.

JESZCZE SIĘ ZBROIĆ!

I wreszcie punkt ostatni, lecz podstawowy i przesądający wszy-

sko inne: Trzeba się zbroić. Hasło brzmi: Zwiększamy liczbę dział, okrętów i samolotów, zwiększamy „za wszelką cenę“ — nawet gdybyśmy to, co się nazywa życiem cywilnym mieli zamienić na tańszą rasę. Tylko ten, „to jest silny, jest kochany przez przyjaciół i wzbudza obawę u wrogów. Z kart historii na fali wieków i pokoleń rozlega się głos: Bieda bezbronny“.

Kłajpeda ma już obóz koncentracyjny

Z Kłajpedy do Kowna mimo nieczynnego dotychczas połączenia telefonicznego napływają liczne wiadomości. Przywożą je przede wszystkim uchodźcy oraz specjaliści wysłannicy pism kowieńskich. Prasa donosi o dalszych aresztowaniach wśród Litwinów „a nawet wśród Niemców, zwolenników autonomii“.

Utworzono w Kłajpedzie obóz koncentracyjny. Zwłaszcza liczne aresztowania

odbywają się wśród członków litewskiego związku strzelców,

„Militaryzacja“ senatu włoskiego

Król włoski na propozycję Mussoliniego mianował senatorami 14 admirałów. Przed kilku dniami wszedło do senatu 25 generałów.

Umowa polsko-sowiecka wchodzi w życie

W sobotę p. J. Szembek podsekretarz stanu w Ministerium Spraw Zagranicznych dokonał z charge d'affaires sowieckim p. Pawłem Listopadem wymiany not w wyniku której postanowienia umowy handlowej polsko-sowieckiej zawartej w Moskwie w dniu 19 lute-

go 1939 r. zostaną przez obie strony wprowadzone w życie prowizorycznie z dniem 27 b. m. do czasu ratyfikacji.

Jednocześnie wchodzi w życie postanowienia statutu prawnego, przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. w Warszawie.

Hitleryzacja Czech

Czeski Komitet Wspólnoty Narodowej, mający w nowo utworzonej sytuacji politycznej zastąpić dotychczasowe organa ustawodawcze Czech i Moraw, odbył w sobotę posiedzenie w gmachu parlamentu pod przewodnictwem przewodniczącego Adolfa Hrubego. Na posiedzeniu tym powzięto szereg

uchwał, dotyczących projektów uregulowania dwóch zagadnień „stojących na czele“ spraw wewnętrzno-politycznych protektoratu, a mianowicie zupełnej likwidacji wszystkich stronnictw i wprowadzenia w życie ustroju totalnego, jak również uregulowania kwestii żydowskiej.

Co mówi Goering

Felmsarszałek Goering udzielił wywiadu przedstawicielowi „Polo d'Italia“, w którym oświadczył m. in., że pobyt jego w San Remo ma również na celu zaprzeczenie wszelkim spekulacjom na temat zmiany stanowiska Niemiec wobec Włoch.

Niemcy — mówił feldmarszałek Goering — będą zawsze bezwzględnie stały przy Włochach, bez względu na to, co może zajść. Każde wzmocnienie Niemiec jest również wzmocnieniem Włoch i odwrotnie. Fakt, że Francja z chw-

łą zniknięcia sztucznie utworzonej w Wersalu Czechosłowacji utraciła 40 dywizji, winien dać wiele do myślenia demokracjom zachodnim. Jeśli zatem Francja utraciła 40 dywizji, to jest oczywiste, że myśmy coś zyskali. Mimo wszelkich zabiegów Anglii i Francji, Niemcy i Włochy będą dalej kroczyły ku wspólnemu celowi, jakim jest pokój i sprawiedliwość dla narodów.

W związku ze swymi planami podróży feldmarszałek Goering oświadczył, że po kilkutygodniowym pobycie na Riwerze, zamierza udać się do Rzymu, gdzie złoży wizytę Mussoliniemu. Goering ma również nadzieję, że uda mu się pojechać do Libii, aby odwiedzić marszałka Balbo.

strzeżać będzie zasady ścisłej neutralności i nieprzyłączenia się do żadnych bloków.

W związku z deklaracją tą „Neue Zuercher Ztg.“ pisze, że Szwajcaria przyjmuje do wiadomości oświadczenie francusko-angielskie w przekonaniu, że jej ścisłe neutralne stanowisko pozostanie nienaruszone. Szwajcaria nie ponosi odpowiedzialności (!) za to, co dwa państwa postanowiły na wypadek hipotetycznego napadu trzeciego państwa na nią. Zobowiązania te nie mogą zwolnić Szwajcarię z jej wielkiej odpowiedzialności za wydanie wszystkich zarządzeń wojskowych, koniecznych dla obrony jej neutralności, a na wypadek naruszenia teje zwolnić ją z obrony wszelkimi siłami neutralności i niezależności kraju, przeciwko wszelkiemu napastnikowi.

Walne zgromadzenie pracowniczego spółdzielni kredytowej, odbyte w dniu 25 marca 1939 r. z nadwyżki bilansowej za rok 1938 postanawia przeznaczyć na F. O. N. kwotę zł. 3000.

Na F. O. N.

Walne zgromadzenie pracowniczego spółdzielni kredytowej, odbyte w dniu 25 marca 1939 r. z nadwyżki bilansowej za rok 1938 postanawia przeznaczyć na F. O. N. kwotę zł. 3000.

Niemcy służyć będą wasalowi „czynem i radą...“

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: W czasie ostatniego pobytu ministrów Durezansky'ego i Tuki w Berlinie, omawiano również słowackie zagadnienia gospodarcze i polityczne. Unia celna i mo-

netarna między Rzeszą a Słowacją, nie jest przewidziana, natomiast Niemcy służyć będą Słowacji „czynem i radą“ przy odbudowie jej gospodarstwa i systemu monetarnego.

Liechtenstein się burzy!...

Rząd księstwa Liechtenstein koniecznie, że w ub. piątek zebrało się w prywatnym mieszkaniu gro- no zwolenników unii gospodarczej pomiędzy Liechtensteinem a Rzeszą.

Przed domem zebrał się tłum, który przybrał groźną postawę, wobec czego policja została zmuszona do dokonania szeregu prowizorycznych aresztowań.

Niemcom nie podoba się postępowanie Anglii i Francji

„Deutsche Diplomatisch - Politische Korrespondenz“, pisząc o „angielskiej polityce okrażania i jej wynikach“ stwierdza, że Rumunia udzieliła już wyraźnej odpowiedzi na sugerowane jej — w formie wymyślonego ultimatum niemieckiego — „zagrożenie od strony Niemiec“. Po swym, nie bardzo zachęcających zabiegach dyplomatycznych na wschodzie, Anglia i Francja uznały widocznie za stosowne „dać wyraz swemu zdecydowaniu przez zapowiedź wojskowej pomocy dla Holandii, Belgii i Szwajcarii w wypadku napaści niemieckiej. W obliczu je dnoznacznego stwierdzenia polityki niemieckiej, w duchu wręcz przeciwnym wspomnianym ewentualnościom, wydaje się tego rodzaju oświadczenie absurdem, jakkolwiek nie jest niespodzianką wobec nastawienia w ostatnich czasach prasy państw zachodnich.

państwa obdarzone tym dobrodziejstwem są bardzo zachwycone tego rodzaju nieproszonym przez nie „protektoratem“, tym bardziej, że w ostatnich dniach na wet zapewnienia opieki, o które proszono, zostały przez zachodnie mocarstwa określone jako budzące zastrzeżenia i nieszczerze.

W istocie rzeczy wspomniane trzy państwa przywiązują wagę do ich neutralności, która wydaje im się dostatecznie zapewniona z uwagi na ich zdecydowaną postawę oraz na dotychczasowe, jednoznaczne oświadczenia wszystkich sąsiadów.

Jednostronne nieproszone obietnice opieki mogą natomiast wywołać łatwo wrazenie określonego zajęcia stanowiska, a nawet przewidywania dla tych państw roli pewnego rodzaju przedpola. Dlatego zbyt gorliwie oświadczenia o zagranicznej roli opiekuna, muszą raczej działać w sposób przykry i utrudniający niż w sposób pożądany i mile witany.

W tych okolicznościach — pisze w dalszym ciągu „D. D. P. K.“ — należy przypuszczać, że

Trocki uprowadził wnuka

„Paris Soir“ podaje wiadomość o uprowadzeniu przez Trockiego jego wnuka, który wychowywał się we Francji. Wnuk Trockiego 13 letni chłopiec syn córki Trockiego z pierwszego małżeństwa, która zmarła w Berlinie w 1933 r., był wychowywany we Francji przez przyjaciółkę zmarłego niedawno w Paryżu syna Trockiego, Lwa Se-

dowa. Trockii zwrócił się w Meksyku do władz francuskich i na drodze prawnej uzyskał odebranie swego wnuka jego opiekunce, z tym jednak, że miał on być oddany pod opiekę kuratora we Francji. Trockii jednak to przeczeczenie złamał i przez swoich przyjaciół w Paryżu wywiózł wnuka do Meksyku.

Lawina pogrzebała 27 osób

Ofiarą lawiny w pobliżu jeziora Isour (Pireneje) padło 27 zabitych i 23 rannych. Akcja ratunkowa trwa. Lawina uszkodziła również warsztaty towarzystwa pirenejskiego, położone na znacznej

wysokości. Warsztaty zostały odcięte od świata. Robotnicy posiadają jednodniowy zapas żywności. Wysłano narciarzy z żywnością, którzy będą usiłowali dotrzeć do odciętych warsztatów.

„Ratujemy Europę“

„Moralne” rozmyślenia Rosenberga

Hitlerowcy posiadają też swoją „moralność” — a jakże! Każdy zaborca, każdy podżegacz do wojny ma swoją „moralność” — rzecz to wia loma. Ta „moralność” mu podobno ułatwia zadanie. Przecież nie działa nigdy z żarłoczności, z chciwości — przynigdy! Działa tylko z pobudek „idealnych”, „moralnych”...

„Moralność” i Innej filozofii dostarcza hitlerowcom, jak wiadomo, Alfred Rosenberg, autor „Mitu 20-stego stulecia”. W czwartkowym numerze „V. Beobachtera” umieszczą obszerny, zasadniczy artykuł p. t. „Niemy, Europa — Anglia”. Jest to odpowiedź na znaną mowę Chamberlaina w Birminghamie. Ta mowa, jak wiadomo, mocno zdenerwowała Niemców. I nawet pono podzielała jak poważne ostrzeżenie... To też zdenerwowany „filozof” hitlerowski zabrał się do polemiki. Piszemy niby to na tematy „moralne”, ale pod koniec artykułu formułuje i uzasadnia polityczne stanowisko „III-ciej Rzeszy”.

Rosenberg szaleje ze złości, gdy słyszy moralne zarzuty angielskiego premiera. Chamberlain mówi: „Akty gwałtu i niesprawiedliwości znajdują wcześniej czy później odpowiednią zapłatę”. Ach, jak szaleje wyprowadzony z równowagi Rosenberg! A jak Anglia postąpiła z Irlandią — wola. A jak postąpiła z Palestyną — oszukała i Żydów i Arabów!

Kiepskie przykłady. Naturalnie, nie będziemy bronili angielskiego imperializmu. Ale Irlandia uzyskała prawdziwą niepodległość. A w Palestynie ostatni zwrot ku Arabom został spowodowany przez politykę Mussoliniego, który stał się, z wiadomych względów, arabskim protektorem.

Rosenberg jeszcze nie traci nadziei. Jeszcze widocznie liczy na możliwość jakiegoś ułożenia sto-

sunków z Anglią. To też nie wpada w taki ton arogancki, jakiego używa znaczna część prasy hitlerowskiej w stosunku do Anglii. Przecież my, — pisze Rosenberg — Niemcy, wcale nie naruszamy angielskiej sfery wpływów. Przecież chcemy uszanować angielski „Lebensraum” (teren życiowy). Niech więc i Anglia uszanuje nasz „teren życiowy”! Anglia uważa, że przed załatwieniem się z Czechami „III-cia Rzesza” powinna była poradzić się Anglii. Ale dlaczego miała się radzić? Czy Anglia radzi się Niemiec w swym sporze z Irlandią? Widocznie Anglia żyje wciąż w sferze „wersalskich”, dawnych pojęć i sądów, że Anglia ma prawo kontrolowania działalności całego szeregu państw. Osobliwa to moralność.

Naturalnie, całe to rozumowanie nie wytrzymuje najlżejszej krytyki. Co to znaczy w ogóle niemiecki „Lebensraum” (teren życiowy)? Hitlerowcy uważają, że cały szereg państw niepodległych, to ich „Lebensraum” — i Austria, i Czechy, i Słowacja, i Kłajpeda. Zapewne także Węgry, Jugosławia, Rumunia; może także Sowiecka Ukraina... A może także państwa bałtyckie? Polska itd. Granic nie widac żadnych. „Granicą” jest bezgraniczny apetyt. I Rosenberg chciałby, żeby Anglia PODZIĘKAŁA się Niemcom — świateł! To stary plan — już w „Micie” Rosenberg nakreślił.

Przebie my, zapewnia Rosenberg, doskonale rozumiemy, że Irlandia należy do angielskiego „terenu życiowego”, że Anglia nie może zgodzić się, by Irlandia stała się terenem mobilizacyjnym dla wrogów Anglii. Angielska moralność — wola z oburzeniem Rosenberg — jest poprostu „wyspiariskim brakiem zrozumienia dla europejskiej historii”. Przecież była epoka — przypomina autor (s. uchajmy!) — gdy „NIEMCY BYLI WŁAŚCIWIE EUROPA”; gdy niemiecki cesarz był OPIEKUNEM ZACHODU”. Oto — jakie „czasy” przypomina sobie Rosenberg... To nie tylko naturalnie przypomnienie przeszłości — to także projekcja w przyszłość!

A teraz następuje najważniejsza. Nadchodzi znow — pisze w filozoficznym tonie hitlerowski „li-

lozof” — epoka „EUROPEJSKIEGO POSŁANNICTWA NIEMIECKIEGO”. To posłannictwo („Sendung”) polega na tym, że „naród niemiecki jest zagrożony PRZEZ AZJATYKO - BOLSZEWICKI RUCH, KIEROWANY PRZEZ ŻYDÓW”. Niemiecki naród zrozumiał sens swej historii. Chce bronić siebie i Europy. Czy Anglia tego nie rozumie? Czy ma zrozumienie — jak wszystkie demokracje — tylko dla takiej polityki, która patrzy na świat z handlowego punktu widzenia? Tak stara się być „zjadliwym” Rosenberg.

Nadchodzi akord końcowy. Do tego akordu wszystko oczywiście zmierzano. NIEMCY MUSZĄ POSIADAĆ ŚRODKOWĄ EUROPE — wola Rosenberg — bo chcą uczynić z niej fortecę przeciwko tym prądom, które starają się zniszczyć tę czcigodną (!) starą Europę...!

To już wszystko. Rosenberg kończy znowu „moralnym” oburzeniem na wywody Chamberlaina.

Taką jest „socjologiczna” i „moralna” konstrukcja Rosenberga. Hitlerowcy winni opanować środkową Europę (które państwa?) — jako ci, którzy RATUJĄ kulturę europejską. A stary Chamberlain nie rozumie takich prostych rzeczy! oburzając!

To się nazywa „moralność” w służbie polityki. „Zgłajchszaltowana” moralność, Zaborczość i gwałt — JAKO NAKAZ MORALNY!

Jedno jest ciekawe z tej gupawej sofistyki, że Rosenberg jakgdyby jeszcze nie zrezygnował z „przekonywania” Chamberlaina i Anglików. A pozatem — nieprawdopodobna obuda w służbie hitlerowskiego imperializmu.

K. CZAPIŃSKI

Nieznany rękopis Józefa Piłsudskiego

W zbiorach Museum Beheder-skiego odnaleziony został przed niedawnym czasem nowy, nieznany, a nader cenny rękopis Marszałka Piłsudskiego. Jest nim szczegółowa dyspozycja przygotowywanej monografii o wojnie powstańczej 1863 r. Jak wynika z treści rękopisu, od czytanego w dniu 20 marca b. r. przez mjr dr. St. Pomarańskiego na sebraniu Sekcji Powstańca 1863 r. Towarzystwa Miłośników Historii, poszczególne fragmenty zamierzonej pracy były napisane, ale wszelki ślad o nich zaginął.



Tytułomania w Hitlerlandzie

Marszałek polny i minister lotnictwa Rzeszy niemieckiej, Goering, mianował dr. Leya, przewodniczącym „Frontu Robotniczego”, dowódcą grupowym w lotnictwie. Jest to wysoka ranga, odpowiadająca rangie generała według dawnej nomenklatury. W Niemczech powszechnie oczekują, iż dr. Ley odwzajemni się marszałkowi Goeringowi nominacją na „złotego pracownika”, oczywiście honorowego.

Przeciw antysemizmowi i korupcji Dekret prasowy we Francji

Francuski minister sprawiedliwości Marchandea opracował dekret prasowy, który ma być przedłożony na najbliższym posiedzeniu rady ministrów. Dekret ten, który jest już z góry przedmiotem krytyki niektórych kół lewicowych, przewidywać ma przede wszystkim ochronę szefów Rządów za granicznych na wzór wydanego

NA RATY! UBIORY MĘSKIE - DAMSKIE - KOSTJUMY B. CIA GELENDER
GOTOWE - ZAMÓWIENIA NAJDOBRIJ. WARUNKI WYKONANIA HOZA 23 tel. 876-23 (SKLEP FRONTOWY)

Przeгляд prasy

TRAKTAT RUMUNSKO - NIEMIECKI.

Ostatnie osiągnięcie hitleryzmu — traktat gospodarczy niemiecko - rumuński, uzależniający faktycznie Rumunię od „Trzeciej” Rzeszy, jak wszystkie błyskawicznie następujące po sobie wydarzenia doby ostatniej, szeroko omawiane jest przez prasę.

Między innymi „Warszawski Dziennik Narodowy” tak przedstawia rezultaty traktatu:

Dla każdego jest najzupełniej oczywistym, że traktat gospodarczy niemiecko-rumuński, traktat, podobnego którego nie ma w Europie, oznacza faktycznie włączenie Rumunii do gospodarczego systemu Niemiec i musi podciągnąć za sobą następstwa natury politycznej. Min. Gafencu uważa go za „nowy dowód pokojowej i konstruktywnej polityki rumuńskiej”, w jakim jednak stosunku ta pokojowość i konstruktywność pozostaje do niezależności gospodarczej, o tym dalo by się bardzo wiele powiedzieć.

Układ gospodarczy niemiecko-rumuński jest wydarzeniem wielkiej wagi. Poprawia on znacznie położenie Niemiec pod względem surowców i środków żywności oraz stanowi dalszy krok na drodze ich ekspansji wschodniej.

A „Czas”, stwierdzając, że traktat handlowy niemiecko - rumuński spotka się niewątpliwie w Londynie z odpowiednią reakcją, gdyż Anglia jest w stosunkach gospodarczych, panujących w Rumunii, bezpośrednio zainteresowana — omawia wpływ nowych układów na interesy Polski:

Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, że „układy” te bardzo bezpośrednio nas obchodzą. Na ich podstawie dwa z pośród sąsiadujących z nami państw Litwa

i Słowacja zostały każde w różnym oczywiście stopniu od Rzeszy uzależnione. Trzeci wchodzi z Niemcami w tak bliskie stosunki gospodarcze, że mogą z nich wynikać konsekwencje polityczne bardzo daleko idące. A konsekwencje te będą dotyczyły nie tylko Rumunii, będą one dotyczyły również nas, gdyż Rumunia jest z nami związana układem sojuszniczym.

KŁAJPEDA.

Depesze donoszą o mężnej postawie narodu litewskiego wobec rozszerzenia niemieckich. Potwierdza to „Kurier Polski”:

Oderwanie Kłajpedy wywarło wpływ zbawienny na opinię publiczną. Jak się zdaje, Sejm litewski nie powziął i wogóle nie powołał uchwały w sprawie odstąpienia Niemcom Kłajpedy. Surowa chińska determinacja oparowała ten uparty, surowy naród, który nagłe pojął, iż dźierżawy jego są zagrożone.

Ta determinacja — to w tej chwili dla Litwy rzecz najważniejsza. Ona właśnie nakazała może szacunek dla kraju, który nie może imponować siłą materialną.

W tych warunkach nie mamy żadnych wątpliwości co do tego, iż agitacja dawnych waldemarsowców, ciągle jeszcze skutkujących oparcia i pomocy w Berlinie, spalić musiała na penecze.

POLSKA I SASIEDZI.

Posunięcia polityczne Hitlera, które zmieniły mapę Europy, boleśnie dotknęły trzy sąsiadujące z nami narody. „Polonia” zastanawia się, jaką winna być w stosunku do nich polityka polska:

Poszukiwamy sobie Litwinów! Nie groźbami, lecz dobrym sercem. To dobry znak, że litewskie okręty opuszczają Kłajpedę, schroniły się do Gdyni. Każdemu im pomożemy, czy to w niezależności się od niemieckiej Kłajpedy, czy to w ułatwieniu przygotowań do obrony. Okazmy sympatię Litwinom na Wileńszczyźnie, traktujmy tę małą, niegroźną mniejszość jak najlepiej! Nie dopuśćmy do twierdzenia się w Kownie obaw, że Litwa żyje między dwoma wrogami, z których lepiej wybrać bliźszego.

Poszukiwamy sobie Czechów! Mogły być po naszej stronie ich

armaty, dziś niechże będą przynajmniej serca. To bardzo dobrze, że czeskim uchodźcom tyle serdeczności okazano we Lwowie, Krakowie i innych miastach. Wszędzie, gdzie żyją Czechi, na Wołyniu czy na Zaolziu, należy im okazać jaknajwięcej sympatii i umożliwić swobodny rozwój kulturalny. Niech wiedzą, że słowiańska Polska boje się nad ich losom, że kiedyś będą się mogli o nas oprzeć.

Poszukiwamy sobie Słowaków. Nie cała Słowacja jest jeszcze w niemieckich łapach. Nie wpychajmy jej w objęcia Węgrów, lecz przygotujmy się do odegrania czynnej roli, gdy kiedyś obrzydli sobie chciwych „protektorów”.

W końcu „Polonia” zaleca oparcie polityki polskiej o wielkie demokracje Zachodu:

Nie zapominajmy też o wielkich narodach. Jeszcze czas na wyważenie naszego stosunku do wielkich mocarstw demokratycznych, co też ułatwiłoby utrzymanie pokoju.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Ponoć OZN zaczyna się krzątać około nowego projektu ordynacji wyborczej. Śnać jednak nie jest mu spieszo, skoro, jak donosi „Słowo”:

„Sejm w ciągu maja i do połowy czerwca obradować będzie nad niezadowolonymi ustawami, po tym rozpoczyna się wakacje, w czasie których Ozn przygotowuje projekt ordynacji. Projekt ten znajdzie się na porządku dziennym sesji sejmowej w grudniu”.

Ze OZN niewątpliwie odnosi się do sprawy zmiany ordynacji wyborczej, świadczy o tym informacja „Kuriera Polskiego”, który twierdzi, że w Sejmie krąży wieści, że Ozn posiada opracowane aż trzy projekty nowej ordynacji do Sejmu i Senatu.

Mówi się nadto, jakoby kierownictwo Ozn zamierzało rozpisnąć specjalną ankietę w sprawie ordynacji.

„Jednolity” obóz ma aż trzy projekty i po tyłu miesiącach istnienia tego Sejmu, którego nacelnym zadaniem miała być zmiana ordynacji, dopiero zabiera się do rozpisania... ankiety.

Rozbrajający są ci panowie z OZN-u.

S-EK.

DBAJCIE O SVOJE ZDROWIE

Przy chorobach: ŻOLĄDKA, KISZEK, WATROBY przy KAMIENIACH ŻOLCZOWYCH, WZĘCIE BRZUCHA, ODBLIANIU SIĘ LUB SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA, stosujcie: „SZWAJCARSKIE GORZKIE ŻIOLA” Gaseckiego, naturalny i łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, stosowane również przy nadmiernej otyłości.

Terroryści chińscy działają w Szanghaju

Agencja Domei donosi o pożarze w składach japońskiej kompanii okrętowej, mieszczącej się na Whanuggo Road w Szanghaju. Jednocześnie wybuchły pożary w gmachu japońskiego konsulatu i w sąsiednich budynkach. Gmach konsulatu został częściowo zniszczony.

„Nieugięta wola Holandii” przeciwstawienia gwałtowne - siły

Holenderski dziennik „De Norderlander” zalega na przyspieszenie wykonania prac, mających na celu ochronę granic Holandii bez względu na koszt, pisząc m. in.: „Nigdy żaden minister holenderski nie uda się do obecnej stolicy by prosić o „protekcję” wojsk tego kraju. A gdyby kiedykolwiek znalazł się minister, zdolny do takiego czynu, jesteśmy przekonani, iż powracając, znalazłby on granicę zamkniętą. Oto dlaczego wszelkie

◀ DZIAŁ LEKARSKI ▶

WENER, LECZNICA „Dworcowa” prywatna pociągowa Mezczyzn przyjmują CAMIELN 49 lekarza 8 t. - 9 w. Kobiety przyjmuje lekarka B. S.

LECZNICA PRYMATNA SPEC. CHOR. PŁCIOWE CHMIELN na 47 prywatnie przyjmuje

Złóż grosz ofiarny na Pomoc Zimową

Złota 8 m, 18 w godz. 9-10; 17-18

Przeciwnik od BOLA GŁOWY
Dla gospodarzy i w domu
KOWALSKINA
składowe i w aptekach
PRZY PRZEBIEBIENIU GRYPIEJ KATARZU

Scotland-Yard

Mój przyjaciel siedział przy stoliku w kawiarni w towarzystwie jakiegoś obcego, eleganckiego, ale całkiem nieznanego mi pana.

— Pozwól, przysiądź się do nas — zaprosił mnie mój przyjaciel. Nastąpiła prezentacja.

— Pan John Smith ze Scotland Yardu — zaprezentował mi mój przyjaciel nieznanego dzentelmena.

Przyznaje, że pan ten wcale nie był podobny do tych postaci agentów angielskiej policji kryminalnej, jakie nam pokazują w teatrze, w filmie i w ilustracjach. Nie nosił czapki — cyklistów, nie pytał krótkiej fajeczki, nie miał postawionego kołnierza od płaszcza i nie trzymał stale prawej ręki w kieszeni od płaszcza. Sprawił raczej wrażenie młodego businessmana na kierowniczym stanowisku.

Mówił po polsku więcej niż poprawnie, chociaż akcent chwilami zdradzał cudzoziemca.

— Pan Smith pracuje w sekcji polskiej, gdzie wymagana jest znajomość nie tylko terenu polskiego, lecz również języka.

Nie popełniłem niedyskrecji i nie pytałem co sprawdziło pana Smitha do Polski, słusznie przypuszczając, iż albo otrzymałem odpowiedź wymijającą, albo nie odpowiadającą prawdzie.

Pan Smith opowiedział nam kilka charakterystycznych wypadków ze swej praktyki, po czym z nie mniejszym zainteresowaniem wysłuchaliśmy szczegółów o organizacji Scotland - Yardu.

Nam nie wolno mieć nerwów — mówił John Smith — i urzędnik Scotland - Yardu musi w każdej sytuacji umieć okazać najwyż-

szy stopień opanowania. Działamy szybko, ale nie gorączkujemy się. Francuski, niemiecki, a prawdopodobnie także polski policjant, otrzymawszy meldunek, że złodziej włamał się i plądrują jakiś magazyn, spieszą na miejsce przestępstwa, wpadają do lokalu i „nakrywają” złodziejów. My inaczej postępujemy. Owszem, również spieszymy na miejsce przestępstwa, ale nie wpadamy od razu do lokalu, lecz obstawiamy wszystkie wyjścia i pozwalamy złodziejom plądrować. Gdy już mają wszystko spakowane i są przekonani, że wyprawa złodziejska udała się i obliczają, ile też przyniesie im zrabowany łup i na co będą mogli sobie pozwolić za uzyskane ze spieniężonych łupów pieniądze, wtedy dopiero zabieramy się do nich i ze speszonych marzeń zrzucając ich na samo dno rozpaczki. Proszę mi wierzyć, że ta doróżka kara jest dla złodzieja bardziej dotkliwa, aniżeli kara, którą mu wymierzy sędzia. „A oddaj no, bratku, ten worek! I tę skrzynię odstaw. A teraz rozpakuj wszystko i ulóż na miejscu tak, jak leżało... Dobrze. A teraz zrób porządek, weź miotłę i zamieć magazyn, żeby śladu po tobie nie było. A teraz wyłóż portfel. I portfel monetkę taktów. A teraz zrewidujemy cię”. Złodziej słucha, robi co mu się każe, ale — prosił mi wierzyć — zła krew go zalewa. Tyle się napracował, a teraz musi wszystko oddać i jeszcze posiedzi.

— To jest nasz system — zakończył John Smith — nie gorączkujemy się i jesteśmy opanowani zarówno w dziedzinie pracy kryminalnej, jak i politycznej.

X. Y. Z.

Życie gospodarcze

Sytuacja gospodarcza Polski w sprawie głodu mieszkaniowego

w IV kwartale r. 1938 i w całym roku 1938

POPRAWA SYTUACJI W ŚWIECIE

W ostatnim swym sprawozdaniu za IV kwartał ub. roku Instytut Badania Konjunktur stwierdza poprawę sytuacji gospodarczej świata zarówno pod wpływem zbrojeń, jak i poprawę ogólną w niektórych krajach (czynna polityka gosp. w St. Zjedn., poprawa we Francji).

SYTUACJA W POLSCE

W Polsce zaznaczył się dalszy wzrost produkcji, jednakże był on umiarkowany. Ruch inwestycji publicznych nieco osłabł, ale zaznaczył się ożywienie ruchu budowlanego, w związku z wygaszeniem ulg budowlanych w dotychczasowej postaci.

Wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się z 119,5 w kwartale trzecim ub. r. do 121,1 (z uwzględnieniem wpływu przyłączenia Śląska Zaolziańskiego) w kwartale sprawozdawczym, a więc o 1,3 proc. W porównaniu z tym samym okresem z przed roku poziom produkcji był wyższy o 7 proc. Przeciętny kwartalny wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych podniósł się z 140,9 do 143,6, a więc o 1,9 proc. (w kwartale poprzednim wzrost wyniósł 2,7 proc.). Najsilniejszy wzrost w tej grupie wykazały przemysły bezpośrednio związane z budownictwem, a więc przemysł mineralny o 3,3 proc. i przemysł metalowy o 2,8 proc. Natomiast hutnictwo żelazne wykazało spadek o 3,2 proc.

Produkcja

dóbr spożywczych

nie wykazała wzrostu i jej wskaźnik wyniósł 109,1 i wobec 108,9 w poprzednim kwartale. W porównaniu z poprzednim rokiem wzrost wyniósł 7 proc. Pogorszenie wykazuje przemysł cukrowniczy (nieurodzaj buraków). Produkcja włókiennicza pozostaje bez zmian. Wzrost ujawnia się w przemyśle odzieżowym, papirniczym i graficznym. Dobra energetyczne i ekspozycyjne wykazują wzrost z 102,8 do 105,3 (o 8% więcej niż przed rokiem).

Ceny pozostały na ogół bez zmiany. Nieco wzrosła cena przemysłowa, spadek cen zbożowych. Potaniały (sezonowo) ceny zwierząt rzeźnych, za to podniosły się ceny nabiału.

Na rynku pieniężnym zaznaczył się znaczny powrót wycofanych poprzednio wkładów. Wynosił on ok. 404 mln. zł.

Jeżeli jednak od tej sumy odliczyć sumę wkładów, które były wycofane w ciągu września, czysty przyrost wkładów w okresie sierpień — grudzień ub. r. wyni-

sił 31 mln. zł., a więc sumę utrzy-
mującą się w granicach normal-
nych wahań sezonowych.

Jeśli chodzi

o cały rok 1938

— produkcja przemysłowa wra-
sta o 7,9%.

Wzrost ten pozostawał w zwią-
ku przede wszystkim z inwesty-
cjami publicznymi.

SPOŻYCIE

Wzrost spożycia był *bardziej*
umiarkowany niż wzrost inwesty-
cyj. W ciągu ostatniego kwartału
spożycie sześciu artykułów pierw-
szej potrzeby wzrosło o 1%.

Niestety, spożycie wsi nie wy-
kazało zmian, co np. ujawnia się
w spożyciu nafty (takim samym
jak w r. 1937).

Na

rynku pieniężnym

odbywał się, pomimo dwukrot-
nych zaburzeń, wywołanych wy-
padkami politycznymi, dalszy
przyrost kapitałów pieniężnych.
Wzrost wkładów w ciągu roku
wyniósł 100 mln. zł.

Dochody

Skarbu Państwa

wzrosły w ciągu roku, pomimo
zmniejszenia stawki podatku spe-
cjalnego, o 7%. Wydatki wzrosły
nieco słabiej. W rezultacie nad-
wyżka budżetowa w r. 1938 dość
znacznie wzrosła. Wzrost dochod-
ów objął przede wszystkim pod-
atki bezpośrednie, o 18%, w tym
głównie podatek przemysłowy i
dochodowy, w mniejszym stopniu
podatki pośrednie o 8% i wpłaty
z monopolu o 9%.

Zagadnieniem mieszkaniowym
poświęca się w Polsce za mało
uwagi, mimo że to zagadnienie do-
tyczy zdrowia obecnego i przy-
szłego pokolenia. Zaledwie od cza-
su do czasu przejawiają się w pi-
smach notatki, podkreślające brak
mieszkań lub informacje o kredy-
tach budowlanych.

Spis ludności z grudnia 1931 r.,
którego dane ogłasza Główny Ur-
ząd Statystyczny, wykazał, że w
miastach Polski liczących ponad
20.000 mieszkańców 1.740.547 o-
sób przebywało w jednoizbów-
kach. Przeciętnie na jednoizbówkę
wypadało od 3,86 (gospodarstwo
jednoizbówkowe) do 6,33 osób. Na
457.135 jednoizbówek 328.665 za-
jętych było przez jedną rodzinę;
w 61 tys. mieszkała prócz gło-
wniejszych lokatorów jeszcze rodzi-
na lub pojedyncza osoba, w 14.646
izbówkach (zajętych przez 3 gospo-

darstwa i więcej) mieszkały jako
sublokatorzy duże rodziny lub kil-
ku sublokatorów. W 366.920 dwu-
izbówkach mieszkało 1.629.229 o-
sób; w 284.386 przebywały same
rodziny — 2,14 osób na jedną iz-
bę; w 52 tys. dwuizbówek miesz-
kali sublokatorzy — rodzinni lub
pojedyncze osoby, 13.160 zajętych
było przez „3 gospodarstwa i wię-
cej”. W trzech lub więcej izbów-
kach na 396.537 lokali w 108.400
(27%) mieszkali sublokatorzy —
rodzinni — 41.288, pojedyncze
osoby — 34.813, a 23.299 loka-
li zajętych było przez „3 gospo-
darstwa i więcej”. Na jedną izbę
w lokalach zajętych przez sublo-
katorów rodzinnych wypadało
przeciętnie od 1,81 do 2,4 osoby.
I w tych lokalach uwidoczniło się
przeludnienie.

Cyfrы powyższe wykazują ogro-
mne przeludnienie jednoizbówek.

Rodzina składająca się przeciętnie
z 3,86 powinna ze względów hi-
gienicznych zajmować co najmniej
pokój z kuchnią (2 izby). Rodzi-
ny zamieszkujące wspólnie jedno-
izbówkę w ciasnocie 6,33 osób po-
winny ze względów higienicznych
i moralnych zajmować co najmniej
każdą dwuizbówkę. Wspólne za-
mieszkiwanie dwu rodzin lub ro-
dziny i pojedynczego sublokatora
w dwu izbach, z których jedna
służy do przygotowywania posił-
ków, prania, mycia się itp. jest
również niewłaściwe. Opierając
się na powyższym, brak mieszkań
w r. 1931 śmiało można określić
na pół miliona dwuizbówek. Tak
wyglądało zagadnienie mieszka-
niowe w r. 1931. Od tego czasu za-
szły zmiany. Budowano, ludność
miast się powiększyła.

Od r. 1932 do października 1938
r. według danych Gł. Urz. Stat.
wybudowano 18.278 jednoizbówek,
41.387 dwuizbówek — razem
100.052 izby oraz 59.665 lokali
większych o 232.834 izbach. To,
co wybudowano, nie pokryło ni-
malinych potrzeb z r. 1931. Tym
czasem w omawianym okresie
(1932 — 1938) ludność miast
wzrosła o pół miliona t. j. o 125
tys. rodzin (4 osoby w rodzinie);
przybyło więc zapotrzebowanie na
125 tys. lokali co najmniej dwuiz-
bowych.

Głód mieszkaniowy od r. 1931
zwiększył się. Ludność miast mu-
siła nadal gnieździć się po 3,86 do
6,33 osób w jednoizbówkach, w
barakach lub też przenosić się do
okolic podmiejskich, narażając się
na brak najprymitywniejszych wy-
gód, tracąc czas, środki i zdrowie
na przejazdy do miejsca pracy.

Także są rezultaty dotychczasowej
polityki mieszkaniowej.

Władze za pośrednictwem Banku
Gospodarstwa Krajowego udzielały
kredytu mieszkaniowego. Od r. 1932 do 1937 (Mały Rocznik
Statystyczny za r. 1938) B. G. K.
udzielił pożyczek na sumę 207.500
tys. zł., w r. 1938 — 27.000.000 zł.,
na rok bież. przeznaczono 20.200
tys. razem 235.000 tys. zł. Są to
sumy za małe. Z tych sum budowa-
no przeważnie wille lub lokale
wieloizbowe dla osób zamożnych,
jak to wyżej cyframi udowodniliśmy.
Polityka budowlana władz
szła po linii niewłaściwej.

Od r. 1934 rozpoczęła się dzia-
łalność Tow. Osiedli Robotniczych,
które otrzymuje fundusze na budo-
wę mieszkań małych tanich z
Funduszu Pracy oraz z Banku
Gosp. Krajowego T. O. R. od roku
1934 do r. 1937 wybudowało za
sumę 10.897 tys. zł. 2181 mieszkań
o 4.234 izbach; w tym 230 lokali
o 3 izbach, 1593 dwuizbówek i
358 jednoizbówek. Od r. 1938 dzia-
łalność budowlana T.O.R. wzmo-
cniono, w r. 1938 wybudowano
za 10 milionów zł., na r. 1939 prze-
znaczono 12 milionów zł. i podob-
no suma ta ma być podwyższona
do 15 mln. zł.

Działalność T. O. R. bezwzględnie
pożyteczna, nie wiele przyczyni-
ła się do zaspokojenia głodu mie-
szkaniowego, gdyż potrzeby mie-
szkaniowe na skutek zaniedbania
zagadnienia mieszkaniowego są
olbrzymie.

Posiadamy w kraju wszystkie
potrzebne surowce dla budowy:
glinę, żelazo, drzewo itp.; mamy
wielki nadmiar rąk poszukujących
pracy. Brak tylko kredytów. Otoż
trzeba zorganizować te kredyty.
Pierwszy Kongres Mieszkaniowy
w Polsce, omawiając bolączki mie-
szkaniowe, między innymi wysu-
nął projekt utworzenia funduszu
budowlanego dla małych, tanich
mieszkań, opierając go na opoda-
tkowaniu przedsiębiorców, kamie-
niczników, właścicieli placów nie-
zabudowanych lub niedostatecznie
zabudowanych, na dotacjach z bu-
dżetów państwowych i samorzą-
dowych, na wolnych funduszach
ubezpieczeń społecznych. Organi-
cja świata pracy — spółdzielnie,
zwłaszcza budowlane, związki za-
wodowe, a również rady miejskie,
powinny zaniebane zagadnienie
mieszkaniowe wziąć we własne rę-
ce i wprowadzić je na właściwą
drogę.

Po wizycie ministra Hudsona

O zbliżenie gospodarcze Polski i krajów anglosaskich

Wizyta angielskiego ministra
handlu zamorskiego, Hudsona, w
Polsce nabrała specjalnego zna-
czenia na tle obecnej sytuacji między-
narodowej i w szczególności sytu-
acji naszego kraju.

Anglia, a raczej Imperium bry-
tyjskie, jako całość, jest zawsze
i w każdej sytuacji idealnym kon-
trahentem dla Polski, albowiem
jest w stanie zaopatrzyć Polskę
zarówno w niezbędne surowce prze-
mysłowe, jak i w niezbędny sprzęt
i maszyny.

Nie trzeba się też rozwodzić
szeroko nad tym, jakie znaczenie
ma pogłębienie współpracy gospo-
darczej z krajem, z którym łączy
Polskę wspólny interes politycz-
ny — pohamowanie „dynamizmu”
„Trzeciej” Rzeszy.

Nie też dziwnego, że wizyta ta
nabrała politycznego akcentu, któ-
remu nie omeszkał nasz niedawny
gość dać wyraz w jednym ze
swych oświadczeń w Warszawie.

Z drugiej strony Polska
ma wszelkie podstawy do starania
o zacieśnienie stosunków z Anglią.
Chodzi tu zarówno o problem su-
rowcowy, jak i o zaopatrzenie w
maszyny i narzędzia. Ze zrozu-
miałych względów jest rzeczą nie-
pożądaną, by rolę głównego do-
stawcy Polski pod tym względem
odegrały Niemcy. Zresztą co raz
więcej pojawia się głosów kryty-
cznych na temat celowości ostat-
niej kredytowej umowy z Niemca-
mi.

Ostatnio czytaliśmy w „Codzien-
nej Gazecie Handlowej”:

„O tym, że zbyt wielkie wiąza-
nie się gospodarze z Niemcami

nie jest zbyt korzystne, świadczą
choćbyż sprawa tak szumnie roz-
klamowanego kredytu, udzielone-
go przez Niemcy. Jak bowiem z
praktyki wynika, okazał się on
do pewnego stopnia fikcją i w rze-
czywistości kredytodawcą jest Pol-
ska, bowiem kwoty, należne pol-
skim eksporterom za wywiezione
do Niemiec płody rolne, Bank Go-
spodarstwa Krajowego musi pla-
cić eksporterowi natychmiast gotów-
ką, sam odbierając należność za
sprawdzone maszyny dopiero
po 10 latach”.

Z drugiej strony ostatnie zmia-
ny polityczne pociągają za sobą
wysokie niekorzystne przesunięcia
w stosunkach Polski z innymi kra-
jami. Wskazuje na to „Depesza”
w artykule pod wymownym tytule:
„Ciężar bryty germańskiej
prztyacza bilans handlowy Pol-
ski”.

W istocie — po Anzłusie Au-
stria zawarła umowę handlową na
podstawie której Rzesza przejmie
po Austrii korzystne niskie
celne i otrzymuje wielkie kontyn-
genty towarów nawet tych, które
Polska produkuje w dostatecznej
ilości. Handel z Niemcami po An-
złusie wyniósł 25% obrotów Pol-
ski (w r. 1937: Niemcy 14%, Au-
stria 9,2%, Czechosłowacja 8,1%).
Kosztami dalekoidących ustępstw
musiała Polska stać się o wyrów-
nanie skutków załamania wywo-
zu węgla, zwierząt i mięsa do Au-
stria.

Po pierwszym rozborze Cze-

chosłowacji, trzeba było tę umowę
zrewidować i znów obroty z Rze-
szą rozszerzyły również w duchu
niezbyt korzystnym, bo wzmocnił
się mało opłacalny wywóz surow-
cowy.

I znów układy te straciły zna-
czenie — po ostatecznym rozborze
Czechosłowacji. Jednocześnie prze-
kreślona zostaje podpisana duple-
cie 12 marca umowa z Czechosło-
wacją wyraźnie korzystna dla Pol-
ski, przewidująca np. korzystny
ekspert produkcji zaolziańskiej.

Wymiana z Czechosłowacją
kształtowała się zawsze pomyślnie
dla Polski (Polska miała do-
datni bilans handlowy).

Dziś cały ten odcinek handlu
zagranicznego Polski ulega likwidacji.
Redukcji ulegną dochody z
transzytu.

Obecnie ekspansja przemysłu
niemieckiego i tak dająca się we
znaki — wzmocnia się jeszcze bar-
dziej.

Nie może też bez wpływu na
politykę handlową Rzeszy i na jej
stosunek do innych krajów pozos-
tać ani umowa z Rumunią, dająca
Rzeszy bazę surowcowo-zbo-
żową w Rumuni, ani też opano-
wane Klajpedy. W każdym razie
„ciężar bryty germańskiej” w na-
szej części kontynentu staje się
coraz bardziej dominujący.

Kontra'cja Stanów Zjednoczonych

Nie od dziś już Stany Zjedno-
czone prowadzą kontrakcję przeciw
dumpingowi niemieckiemu. Jak
już pisaliśmy, terenem starcia
są kraje Ameryki Łacińskiej,
gdzie Rzesza usiłowała wzmocnić
swoją pozycję.

Wyrazem kontrakcji St. Zjedn.
jest m. in. ostatnio udzielona
Brazylji pożyczka na sumę 120
mln. dolarów.

Ostatnio jednak pod wpływem
zaboru Czechosłowacji St. Zjedn.
wystąpiły z bezpośrednim atakiem
przeciw niemieckiemu dumpingowi.
Jak przypomina „Codzienna”,
„Gazeta Handlowa” dum-

ping ten polega na tym, że Niem-
cy stosują wydatne 25—50% pre-
miowanie eksportu. Otóż, uderza-
jąc w ten dumping, Stany Zjedn.
podnoszą cło od towarów niemiec-
kich o 25%, o ile zaś premie są
wyższe — ma być odpowiednio
podwyższona super — taksa.

Zarazem jednak St. Zjedn. oczo-
nie uderzają w ten sposób w za-
opatrywanie się przez Rzeszę w
niezbędne surowce, gdyż podcięcie
niemieckiego wywozu uniemożliwi-
łoby zapłatę za ten przywóz. Tak
więc energiczna akcja Stanów Zje-
dnoczonych postawiła może Rzeszę
w bardzo niekorzystnej sytuacji.

Bez rezultatu

Niedawno udała się do Niemiec
delegacja Federacji Przemysłow-
ców Brytyjskich, która miała przepro-
wadzić z przedstawicielami nie-
mieckiej centralnej organizacji
przemysłowej rozmowy, mające
na celu zarówno ożywienie we
wzajemnych obrotach towaro-
wych, jak i ułożenie stosunków
konkurencyjnych na rynkach trze-
cich. Do rokowań tych, które zo-
stały przed paru miesiącami po-
przedzone przez nieobowiązujące
rozmowy wstępne i które miały się
odbywać równocześnie z wizytą
brytyjskich ministrów gospodar-

czych w Berlinie, strona niemiec-
ka przywiązywała dużą wagę.

Ostatnie wydarzenia polityczne,
które spowodowały odwołanie wi-
zyty ministrów angielskich w Ber-
linie, wpłynęły również na skró-
cenie rozmów między przemysłow-
cami brytyjskimi i niemieckimi.
W wyniku odbytych rokowań zo-
stał ogłoszony wspólny komunika-
t, który ogólnie wspomina o ko-
nieczności zacieśnienia współpr-
cy gospodarczej oraz o znaczeniu
handlu zagranicznego dla rozwoju
gospodarczego i dobrobytu
poszczególnych krajów.

Wiadomości bieżące

Z kraju

HUTNICTWO ŻELAZNE W LUTYM

Wytwórczość hut żelaznych w lu-
tym przedstawiała się następująco:
(w tonach — w nawiasach dane za
styczeń rb.): stal 143.029 (152.350),
wyroby walcownicze 95.229 (92.534),
rury 8.499 (8.670). Ogólna ilość
zamówień krajowych, przydzielo-
nych hutom przez Syndykat Pol-
skich Hut Żelaznych, wyniosła w lu-
tym rb. 44.044 ton, a więc zwięks-
zyła się w porównaniu ze styczniem
r. b. o 8,81 ton, czyli o 23,8%.
W porównaniu z lutym 1938 r. ogólna
liczba zamówień w miesiącu spra-
wozdawczym była większa o 3.526
ton. Eksport wyrobów hutniczych u-
trzymał się w miesiącu sprawozdaw-
czym na poziomie miesiąca ubiegłego,
wyniósł bowiem 40.008 ton wobec
40.390 ton w styczniu rb.; w stosunku
zaś do lutego d. ub. wykazał wzrost
o 29.213 ton.

UPADŁOŚCI W POLSCE

W styczniu br. ogłoszono na tery-
nie całej Polski, według danych G.
U. S., ogółem 12 upadłości, wobec
15 w grudniu 1938, w czym 4 w
spółkach z ogr. odp. (5), 1 w spół-
kach firmowych i komandytowych
(1), 1 w spółdzielniach (6), 6 w
przedsiębiorstwach jednoosobowych
(3). W styczniu br. było ogółem 8
upadłości przemysłowych, gdy w
grudniu ub. r. 6 i 4 w handlu (10).

Z zagranicy

ZNACZNY WZROST PRODUKCJI STALI W ANGLII

Wielkie zbrojenia brytyjskie spo-
wodowały znaczny wzrost produkcji
stali, i tak: w lutym rb. produkcja
jej w W. Brytanii doszła do 900
tys. ton, t. j. o 88 tys. ton więcej,
niż w styczniu rb., mimo iż luty jest
najkrótszym miesiącem w roku.
Spodziewane jest, że w marcu pro-
dukcja stali w W. Brytanii dojdzie
do 1 mln. ton, czyli osiągnie rekor-
dową kwotę z okresu największego
boomu z końca 1937 r. i początku
1938 r. Konsumcja złomu żelaznego
doszła do 77 tys. w ostatnim tygo-
dniu lutego. Władze czynią przygo-
towania dla importu w najbliższym
czasie 150 tys. ton złomu. Również
wzrosły: produkcja surowki żelaznej
oraz produkcja rudy żelaznej. Ta
ostatnia wyniosła w lutym r. b.
500,5 tys. ton, czyli prawie 85 tys.
ton więcej, niż w styczniu rb. Znac-
ny wpływ na konsumcję żelaza i
stali miały wielkie zamówienia rzą-
dowe na ochronę przeciwgazowe,
które są obecnie produkowane na
wielką skalę i rozdawane wśród lud-
ności wielkich miast. O rozmiarach
tej produkcji świadczy fakt, że bu-
dowa schronów pochłonęła około 200
tys. ton stali.

Paradoksy życia amerykańskiego

Znany pisarz amerykański, Sinclair Lewis, zadebiutował na scenie nowojorskiej w charakterze... aktora. Przy tej okazji prasa przypomina, że słynny autor „Bab bita” był już kolejno dozorcą, kelnerem, subiektem, dziennikarzem, mówcą i wydawcą. Kolekcja zawodów bogata, ale bynajmniej nie bije rekordu, ustalonego ongiś przez Jacka Londona. Jeden zaś z wybitnych pisarzy, który teraz zarabia miliony w Hollywood, był poprzednio bokserem, mleczarzem, akrobatą, nauczycielem pływania, marynarzem, pomocnikiem słynnego gangstera, murażem, nurkiem, a nawet podobno wlamywaczem! Taka jest właśnie charakterystyka życia amerykańskiego. W przeciwieństwie do starej Europy, gdzie długoletnie doświadczenie w jednym zawodzie zapewnia dobre stanowisko, w Ameryce najbardziej cenią ludzi rzutkich i niestałych, którzy nie wahają się, dziesięciokrotnie rozpoczynać życie od nowa w poszukiwaniu fortuny.

Ba, nawet warunkiem powodzenia życiowego w Stanach Zjednoczonych jest częsta zmiana zawodu, a nie pójście za głosem powołania, częsta zmiana firmy, a nie wierność dla jednego przedsiębiorstwa, wreszcie młodość i intryga, a nie doświadczenie i lojalność. Najbardziej cenią tam młodzieńca, który przetrza się co pół roku z konkurencją do konkurencji. Jeśli tak częste zmiany udają mu się, to znaczy, że jest zdolny i u-

talentowany. Podobno zresztą powszechny kryzys gospodarczy utemperował nieco pracowników. Przerzucanie się z przedsiębiorstwa do przedsiębiorstwa nie jest już tak łatwe. Prezes jednego z największych trustów oświadczył

niedawno pewnemu dziennikarzowi:

— Przed rokiem 1929 co czwarty pracownik opuszczał nas w ciągu roku dla objęcia lepszego stanowiska, dziś czyni to zaledwie co dziesiąty...

Wszystkie te zmiany stanowisk można sobie doskonale wytłumaczyć nawet w obliczu milionowego bezrobocia, bo łatwiej jest zmienić zajęcie, gdy się coś posiada, niż zostać zatrudnionym w razie bezrobocia. Jeden z businessmanów

szerze i dość brutalnie wyjaśnił to francuskiemu dziennikarzowi, Pierre Tissepre:

Przyznaję że nie jest to bardzo ludzkie, ale tu nie idzie o ludzkość, tylko o zarobek! Jeśli ktoś jest bez pracy, znaczy to, że al-

bo nic nie umie, albo też nie ma szczęścia, w obu wypadkach taki człowiek jest zbędny. Przeciwnie, chłopak, który pracuje u jednego z moich konkurentów, interesuje mnie mocno. Jeśli jego praca, zadowolnia jego konkurenta, prawdopodobnie zadowolni i mnie. A jeśli ów młodzieniec pragnie polepszyć swój byt, znaczy to, że jest ambitny. U mnie zawsze znajduje się miejsce dla ludzi ambitnych! Zresztą może jego odejście wprowadzi do firmy konkurencję niejako zamieszania i bałaganu.

Nie należy bynajmniej sądzić, że wszyscy Amerykanie przetrzucają się z miejsca na miejsce, albo z branży do branży bez celu, bez planu. Większość z nich czyni to w sposób racjonalny. Młody subiekt w wielkim magazynie nowojorskim w następujący sposób objaśnia plan swojej kariery:

— Pobędę tutaj rok, potem poszukam posady wice-dyrektora w magazynie na prowincji. Będę miał tam posiedzieć z rok, poczym będę mógł wrócić tutaj na stanowisko kierownika działu. I znowu po roku będę musiał pojechać po raz drugi na prowincję, tym razem już jako dyrektor. Dalszym etapem kariery będzie stage w wielkim mieście, jak Baltimore czy Boston i wreszcie będę mógł starać się o posadę dyrektora magazynu w Nowym Jorku. Wszystkie te fazy zajmą mi około 8 czy 10 lat, ale warto, bo nasz dyrektor zarabia 20.000 dolarów rocznie!

Anglia na morzu

Uroczystość spuszczenia na wodę nowego pancernika angielskiego „King George V” zwróciła znowu uwagę Anglików na flotę wojenną, na tę siłę zbrojną Wielkiej Brytanii, która jest i ma być walecznym ochronnym imperium.

Obrzymi program powiększenia floty brytyjskiej wykonany będzie co prawda w całości dopiero w lecie 1942-go roku, ale praca idzie tak szybko, nowe jednostki opuszczają wciąż stocznie, iż zdaniem fachowców flota brytyjska dzisiaj już może podjąć rękawicę i stawić czoło każdej koalicji europejskiej, przy czym na morzu Śródziemnym współdziałać z nią będzie flota francuska.

Admiralicja angielska dysponuje obecnie 15 pancernikami, 15 wielkimi krążownikami, 44 lekkimi krążownikami, 6 awionkami, 166 kontrtorpedowcami, 54 łodziami podwodnymi, 43 torpedowcami, 42 trawlerami, 16 ścigaczami.

W ciągu roku bieżącego wejdzie w skład floty 6 lekkich krzywo-

ców, 16 kontrtorpedowców, 8 łodzi podwodnych, 20 ścigaczy. W roku 1940-ym dołączy się do tej cyfry z pancerniki, 11 lekkich krzyżowców, 4 awionki, 8 kontrtorpedowców, 6 łodzi podwodnych. Załogi okrętowe liczą obecnie 127.000 ludzi. W roku przyszłym przybędzie 12.000 oficerów i marynarzy.

Tak się przedstawia flota angielska cyfrowo, statystycznie. Fachowi sprawozdawcy podkreślają, iż niezależnie od swego stanu liczebnego nigdy jeszcze flota nie była tak wyćwiczona i bojowo przygo-

towana, jak teraz. Admiralicja, korzystając z przyznanych kredytów, przeprowadza często ostre strzelania, ćwiczenia, przy czym okręty rozwijają maksymalną szybkość. Ofensywna wartość floty w związku z tym stanem przygotowania, wzrosła ogromnie, jak również i wydoskonalenie techniczne.

Współpraca floty z lotnictwem, które stało się teraz oczkiem w głowie, utrwała się i doskonali coraz bardziej w miarę wzrostu liczebnej eskadry powietrznych. Na rozwój tej broni łoży Anglia i Dominia obrzymie sumy. Zwiększ-

ając wielokrotnie siłę swej armii lotniczej, zabezpieczyła jednocześnie Anglia swoją flotę przed skutkami domniemanych ataków z powietrza. Wszystkie okręty wojenne, a zwłaszcza okręty liniowe, otrzymały liczne baterie dział przeciwlotniczych, które, zdaniem fachowców, są „ostatnim krzykiem” w tej dziedzinie.

W ogólnym składzie floty brytyjskiej i w pewnych posunięciach admiralicji dopatrują się fachowcy tendencji do przyjęcia i zastosowania w razie potrzeby taktyki raczej ofensywnej, niż obrony dróg i komunikacji. Mała stosunkowo liczba łodzi podwodnych we flocie brytyjskiej i pasywne stanowisko admiralicji wobec niemieckiego programu zwiększenia liczby łodzi podwodnych nasuwają fachowcom określone przypuszczenia na ten temat.

W związku z ogólnym wzrostem sił morskich, wzrosło też znowu w Wielkiej Brytanii poczucie dawnej potęgi na morzach i wiara w przyszłość.

Obrazek z koronacji Papieża



Zmarła pierwsza na świecie pasażerka samolotu

W Londynie zmarła niedawno mrs. L. Cedy, która była pierwszą pasażerką na pokładzie samolotu. Mrs. Cedy, wdowa po komandorze Cedy, jednym z pierwszych pionierów lotnictwa, dożyła 87 lat. Komandor zginął 25 lat temu, podczas kaptowania aparatu. W 1908 roku mrs. Cedy towarzyszyła małżonkowi podczas dłuższego lotu aeroplanem, który

mr. Cedy sam skonstruował. Był to pierwszy długodystansowy przelot, w którym brała udział kobieta. Od tego czasu nastąpił istny przewrót w lotnictwie, a między innymi i w udziale pici. z. zw. słabej w sztuce lotniczej. Obok męskich asów pilotażu zajmują także miejsce pilotki, jak Amy Mollison, Maryse Hilsie, ofiara katastrofy Amelia Earhart, etc.

Propaganda elektryczności w Szwecji

Zarząd eksploatacji państwowych elektrowni w Szwecji uruchamia od dwóch lat objazdowe tury propagandowe po kraju w

celu popularyzacji zastosowania elektryczności w gospodarstwie domowym, warsztacie, rolnictwie. Autobus, w którym mieści się wy stawa, odwiedza przeważnie mniej sze osiedla i wsie, położone zdala od linii kolejowych i szos. W autobusie znajdują się najrozmaitsze aparaty, maszyny elektryczne. Na miejscu odbywają się pokazy, demonstruje się tokarki, he blarki, świdry, kuchenki, piecyki, nagrzewane prądem elektrycznym. Demonstruje się również radioodbiorniki, wyświetla filmy, techniczny zaś personel wystawy na kółkach udziela objaśnień. Objazdy odbywają się w mieszkach letnich, tak, że niektóre pokazy dokonywane są pod gołym niebem. W pierwszym roku (1937) skorzystało z pokazów i zwiedziło wystawę 13.000 osób, w 1938 roku liczba ta dosięgła 20.000. W tym roku wystawa ruchoma dokona objazdu północnej Szwecji. Zużycie prądu elektrycznego w Szwecji wykazuje stały i duży wzrost. W 1938 roku wytwórczość elektrowni wzrosła o 200 milionów kwh, go dzin do sumy ogólnej 8 miliardów 150 kwh. godzin. W związku z konsumpcją prądu elektrycznego na głowę ludności zajmuje Szwecja czwarte miejsce w szeregu państw na całym świecie.

Strajk przed 3000 lat

„Revue de France” podaje tekst odcyfrowanego papyrusa egipskiego, który odnaleziono w jednym z grobowców pod Luksorem. Papyrus ten datuje się z 1200 roku przed Chrystusem. Wówczas to, za rządów faraona Ramzesa III, rozkwitły Teby, potężne miasto nad Nilem. Po drugiej stronie Nilu znajdował się cmentarz. Zatrudnieni w dzielnicy umarłych ro-

botnicy przystąpili, jak stwierdza papyrus, w 20-ym roku rządów Ramzesa III do strajku. Oszanowali się za murami grobowca Tutmosisa III. Przyczyną strajku miały być niedostateczne dostawy żywności. Strajk trwał pełny miesiąc i zakończył się tym, że przyznano robotnikom większe racje żywności.

Czerwonoskórzy jako aktorzy filmowi

W Hollywood nakręcano film według jednej z powieści F. Coopera. Dla wytworzenia koloru lokalnego, oraz nastroju reżyser sprowadził i zakontraktował dla odegrania kilku scen zbiorowych w filmie grupę Indian z szczepu Siuxów. Podczas nakręcania sceny, wyobrażającej taniec wojenny Indian, reżyser zwrócił się do wodza czerwonoskórzy z prośbą, aby dialogi i pieśni wykonywali w ich własnym narzeczu: w ten

sposób koloryt sceny będzie zupełnie prawdziwy i rzeczywisty. Po dłuższej naradzie z towarzyszami wódz wyjaśnił z dużym zakłopotaniem, iż rodacy jego nie znają żadnego innego języka prócz... angielskiego. Reżyser spe szył się, ale wnet odzyskał rezon. Po naradzie z kierownikiem technicznym postanowił nakręcić scenę normalnie i... taśmę dźwiękową kręcić później w kierunku odwrotnym. Tak też zrobiono. Angielski na wywrót wyszedł w tym filmie dźwiękowym dostatecznie dziko i fantazyjnie, aby wpoić widzom przekonanie, że to, co slysza, jest istotnie mową Siuxów.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Twierdza Anglii — Gibraltar z lotu ptaka



Ile kosztuje produkcja filmu francuskiego

Kinematografia francuska przoduje dzisiaj pod względem artystycznym, a na rynku polskim film francuski zdobywa coraz większe powodzenie nie tylko artystyczne, ale i kasowe. Nader pouczająca jest ogłoszona niedawno statystyka, podająca pozycje, składające się na produkcję jednego, średniej miary filmu. Ogólny koszt wynosi przeciętnie 4 miliony franków, przy czym poszczególne pozycje wyglądają następująco: scenariusz — 200.000 franków, opraco-

wanie scenariusza, łącznie z scenopisem i dialogami — 150.000 franków, reżyser — 200.000, administracja — 123.000, personal techniczny — 227.000, ubezpieczenie — 100.000, atelier — 40.000, światło — 400.000, dekoracje — 40.000, rekwizyty — 20.000, kostiumy — 10.000, montaż — 150 tys., plenery — 380.000, taśma i laboratorium — 30.000, muzyka — 20.000, aktorzy i statyści — 1.450.000, koszty nieprzewidziane — 100.000 franków.

Zaprowiantowanie olbrzyma morskiego „Normandie”

Olbrym morski w rodzaju „Normandie” czy „Queen Mary” ze swoim tysiącem pasażerów stanowi niemal całe miasteczko, to też nakarmienie wszystkich mieszkańców takiej pływającej wyspy w czasie rejsu jest zadaniem niezwykle skomplikowanym. Oto dla orientacji kilka cyfr, dotyczących prowiantu na francuskim trans-

atlantyku „Normandie” w czasie rejsu do Nowego Jorku: 14.500 kg. mięsa, 5.000 kg. ryb, 5.500 kg. drożdży, 42.000 butelek wyborowego wina, 13.000 litrów zwykłego wina, 900 kg. sera, 3.200 kg. owoców, 10.270 kg. mąki, 33.500 kg. jarzyn, 3.000 kg. masła, 2.850 kg. cukru, 4.000 litrów mleka i 65.300 jaj...

Rywalizacja kolei kanadyjskich

Gdy stało się wiadome, iż król Jerzy VI przybędzie do Kanady, wybuchł ostry spór między zarządami linii kolejowych. Obie linie przebiegają ze wschodu na zachód, w niektórych zaś punktach dystans między trasą Canadian Pacific i National Canadian Railway

wynosi tylko 10 kilometrów. Aby spór załagodzić, Rząd postanowił, iż obie linie kolejowe przygotują dla króla specjalne pociągi salo nowe. Do Vancouver uda się król pociągiem Canadian Pacific, wracając zaś będzie w pociągu National Canadian.

Obrazek z Tatr



SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEN SPORTOWYCH R. P.

Otwarcie sezonu

Kolarskiego WRSKO.

dużo widzów — mało zawodników

W ub. niedzielę w Warszawie, na boisku R. K. S. „Skra“ odbył się bieg kolarski — otwarcie sezonu kolarzy warszawskich.

Mimo zimna, na boisku zebrało się dość dużo publiczności, która żywo interesowała się przebiegiem imprezy.

Należy zaznaczyć, że do biegu zapisało się znacznie więcej kolarzy, aniżeli stanęło ich na starcie.

Uważamy, że kluby zgłaszające swych zawodników biorą na siebie moralną odpowiedzialność za ich udział, bowiem, w przeciwnym wypadku najlepiej pomyślana impreza „bierze w łeb“ i publiczność zniechęca się na przyszłość do wszelkich poczynań organizatorów, którym, wobec, biernego stanowiska klubów, mogą „opaść ręce“!

W R. S. K. O. po doświadczeniu z niedzielnym biegiem w którym startowało 15 zawodników, winien zainteresować się, na przyszłość, niedopuszczalnymi wypadkami, by impreza przez niego organizowana, była obsypana „zaskaki“!

Niedopuszczalnym jest, by podobna impreza, była obsługiwana

niemal, że przez jeden klub! Mamy odwagę, na tym miejscu za pytać się, co w niedzielę robili inne kluby, że nie mogli ich zawodnicy wziąć udziału w biegu? Gdzieś się podziały silne sekcje Elektryczności, Gwiazdy, Hapoelu, Drukarza i innych?

Mamy nadzieję, że W. R. S. K. O. pytanie to postawi pod odpo-

dnymi adresami i z odpowiedzi wyciągnie wnioski!

Wracając do biegu, przyniósł on zwycięstwo zawodnikom Skry, którzy zajęli czołowe miejsce. Pierwszy na metę przybył Daniszewski w czasie 30 m. 30 sek., za nim kolejno: Manowski, Pięgat i Krowlicki (wszyscy Skra).

Otwarcie sezonu w piłce nożnej na terenie Piotrkowa

RKS. — ZZK. Zryw 6:1 (3:1). Ruchliwa sekcja piłki nożnej RKS. — ZZK. w Piotrkowie otworzyła swój sezon, meczem towarzyskim z RKS. Zryw, odnosząc piękne zwycięstwo. Pierwsze minuty gry nie zapowiadały tak wysokiego zwycięstwa drużyny zetekowskiej, lecz po zmianie pól gry drużyna Zrywu nie wytrzymała — dość ostrego tempa co ułatwiło zdobycie dalszych trzech bramek drużynie ZZK. Wytrzymaenie tempa gry w ciągu całego meczu przez ZZK. oraz względnie dobry poziom techniczny jest pomyślną wróżbą

przed najbliższymi meczami o mistrzostwo.

Sędziował b. dobrze tow. Stus.

Mistrzostwa WRSKO. w piłce ręcznej

Mistrzostwa W. R. S. K. O. na rok 1939 w szczyptorniaku, siatkówce i koszykówce męskiej, oraz siatkówce kobiecej rozpoczną się dnia 2 kwietnia t. b.

Zgłoszenia, wraz z wpisowym 1 zł. od drużyny rzucają ostatnie dni sekretariat W. R. S. K. O.

Nowe władze RKS. „Drukarz“

Na ostatnim Walnym Zebraniu R. K. S. „Drukarz“ wybrano nowy Zarząd w składzie następującym:

Przewodniczący — tow. L. Smoleński.

Wice-przewodniczący — tow. Joppe.

Sekretarz — tow. A. Karpińska.

Skarbnik — tow. P. Grabowski.

Gospodarz — tow. J. Kolbus.

Rzut oka na sport w „Sile“

Zdajemy poparcia dla sportu robotniczego na Zaolziu

Zdając do umasowienia „Sily“ trzeba zaspokajać szereg różnorodnych potrzeb młodzieży robotniczej. Poza kulturą i oświatą nie mniej ważnym — a częściowo zaniedbanym — odcinkiem było wychowanie fizyczne i kultura cielesna, która wzbudza zainteresowanie młodocianych.

Ujmując pracę sportową w pewne ramy organizacyjne, nie odrywamy jej od pracy samokształceniowej. Pozostawienie sportu poza obrębem naszej organizacji i ewentualne traktowanie go „po mecoszemu“, jakby coś odrębnego od całokształtu zagadnień, stojących przed klasą robotniczą byłoby wysoce niewłaściwe. „Siłaki“ sport wiąże się ściśle nie tylko ze sprawą rozwoju fizycznego społeczeństwa, lecz z całą działalnością wychowania, obejmującą poza ciałem duszę i umysł młodych. Każdy robotnik — sportowiec uświadamia sobie, iż gdy będzie silniejszy fizycznie i duchowo, to łatwiej wytrzyma piętarzące się przed nim trudy szarego życia.

Zdajemy sobie sprawę, aby zwyciężyć kogoś, nie wystarczy tylko b. dosłownie silniejszym fizycznie, trzeba również duchowo przewyższać wroga i wiedzieć o so się w dley i jakie stanowisko się w tej sprawie jaczuję.

Zarzucają nam często wprowadzenie polityki do sportu. To co dla innych jest polityką, to dla sportowca — robotniczego jest przypomnienie sobie i innym o ogólnym położeniu młodych robotników i robotnic. Wyraz „POLITYKA“ rozumie „siłacz“ — sportowiec tylko dosłownie —

Cały robotniczy ruch sportowy, a więc i nasz „siłaczki“, różni się wielce od sportu burżuazyjnego, będącego niczym innym — tylko wylegarnią „asów“ i wszelkich ambicji osobistych. Młodzież robotnicza — in-czej patrzy na wyniki walki zbiorowej o zaszczyt pierwszeństwa w zawodach, niż na wyczyny jednostki.

Jedną z głównych cech naszego sportu jest masowość. Z tego właśnie powodu zachodzi w „Sile“ potrzeba pewnej separacji pod względem technicznego prowadzenia tego działu, aby spopularyzować nasz wychowanie fizyczne i wciągnąć do naszych szeregów szerokie zastępy młodzieży błędzającej dotąd luzem, lub znajdującą się w sportowych zespołach patronackich lub fabrycznych, pachających modę, mało odporne, często, charakter!

Aby lepiej zrozumieć naszą pracę w „Sile“ przy statystycznym omawianiu spraw sportowych po-

dzielimy zasięg „Sily“ na dwie części, na Śląsk Wschodni i Zachodni. Po złączeniu obu Stowarzyszeń w jedno, podjęto co prawda w sporcie formy organizacyjne „Sily“ Zaolziańskiej, lecz dla lepszej orientacji podajemy sprawozdania oddzielnie.

ŚLĄSK WSCHODNI

W ogólnym sprawozdaniu ujęto 29 Kół miejscowych. Brak tak 2 oddziałów, posiadających rozwinięte sekcje sportowe, a zwłaszcza Cieszym Wschodni i Czeszowice II (Dom Robotniczy). Z 31 placówek w roku sprawozdawczym tylko 7 nie posiadało żadnej sekcji sportowej. Są to, ku zadowoleniu optymistów Koła najlepsza, jak: Bażanowice, Kaczyce, Leszna Górna, Mazanowice, Pogwizdów, Rudzica i Zamarz. W pozostałych 24 Kółach uprawia się wszelkie gałęzie sportu. Gimnastykę macową prowadziło 19 miejscowości, piłkę ręczną 18, lekkoatletykę 8, narciarstwo 7, kolarstwo, tenis stołowy i turystykę po 4. Oprócz tego trudniły się Hermanowice piłką nożną i Jasienica ciężkoatletyką.

ŚLĄSK ZACHODNI

Jak ze zestawień wynika uprawiano na Zaolziu: gimnastykę 18 placówek, piłkę ręczną i lekkoatletykę po 12, tenis stołowy 9, piłkę nożną i narciarstwo po 5. Ponad to istnieją 2 sekcje kolarskie (Bystrzyca i Karwina — Sowińce), 2 ciężkoatletyczne i 2 turystyczne (Orłowa i Trzyniec).

Widzimy więc, że w myśl potężnego Państwa wychowuje „Sila“ na Śląsku zdrowych, silnych i zdecydowanych obywateli. Dlatego ufamy, iż głos armii sportowców zrzeszonych w 42 ośrodkach „Sily“ będzie niezawodnie słyszany i w PUWF., oraz gminy przyjdą Stowarzyszeniu z pomocą, przez przydział boisk, sal gimnastycznych i sprzętu sportowego.

Cały robotniczy ruch sportowy Polski jest dumny z „Sily“, którego sport jest częścią składową i nieodłączną. A połączeniowie walne zebranie „Sily“ z pewnością zaakceptuje dążności naszej Sekcji Wychowania Fizycznego, bo statystyka wykazuje, że praca szła i pójdzie we właściwym tempie i należywym kierunku.

JÓZEF POLLAK

Walne Zebranie

RKS. „Naprzód“ Brwinów

Doroczne Walne Zebranie członków R. K. S. „Naprzód“ w Brwinowie odbędzie się dnia 2 kwietnia 1939 r. w lokalu własnym w Brwinowie przy ul. Biskupickiej Nr. 4.

Początek zebrania o godz. 10, a w razie niedostatecznej ilości zebranych o godz. 10.30. Członkowie proszeni są o punktualne i niezawodne przybycie.

Nowe władze klubów kolejarskich

Na odbytych ostatnio zebraniach klubów ZZK. w Piotrkowie i w Krośniewicach, Zagórze i w Łapach wybrano nowe władze klubów w następującej obsadzie:

RKS. ZZK. Piotrków: Prezes: Witkowski Stanisław. Wice-prezes: Iwanicki Władysław. Sekretarz: Twork Henryk. Skarbnik: Andrzejczyk Leon. Gospodarz: Wojno Tadeusz. Kierownik techniczny: Stus Kazimierz.

RKS. ZZK. Krośniewice: Prezes: Paluszki Antoni. Wice-prezes: Gawroński Antoni. Skarbnik: Wrzesiński Wojciech. Gospodarz: Sułkowski Tadeusz.

W Zagórze: Przewodniczący: Pawlak Stanisław. Sekretarz: Myszał Michał. Gospodarz: Helfer Edmund. i Ker. techniczny: Swostacki Stefan. Przedstawiciele Zarządu Koła: Gocek Adam i Solan Józef.

W Łapach: Przewodniczący: Mirek Franciszek. Sekretarz: Ryzok Mikołaj. Zast. sekretarza: Fiszke Zygmunt. Skarbnik: Dziemianowiczówna Janina. Gospodarz: Lewanowski Czesław. Komisja techniczna: Mirkówna Irena, Kretowicz Stanisław, Goniowski Wiktor.

Drukarz - Gwiazda 52: 35

Towarzystwo mecz koszykówki powyższych drużyn, rozegrany na sali Gwiazdy, przyniósł zasłużone zwycięstwem Drukarzom.

Od Redakcji

Dzisiejsza „Sztafeta Robotnicza“ z przyczyn natury technicznej, wyszła w zmniejszonej objętości.

Peter Ferdinand Carus

W górach

Spośród wszystkich kobiet, jakie spotkałem kiedykolwiek w swym życiu, żadna nie zrobiła na mnie tak wielkiego wrażenia, jak ta dziewczyna o zielonych oczach. A nie znam przecież jej imienia i nie zamieniłem z nią ani jednego słowa; widziałem ją raptem co najwyżej w ciągu kwadransa. A jednak nie zapomnę jej nigdy.

Po przez mgłę i zawieję śnieżną przybyłem do schroniska nad przęją. Byłem śmiertelnie zmęczony po wielogodzinnym marszu. Dotarłem do szczytu i uniknąłem szczęśliwie lawiny.

Działo się to późną jesienią i w schronisku niewiele było gości. — Paru zuchwałych alpinistów, którzy tak jak ja kochali góry wówczas, gdy były one puste i dzikie. Paru przewodników, poza tym nikł więcej nie siedział w pokoju.

Tym bardziej przeto zwróciła na siebie uwagę para, która weszła do izby, gdy już nieco „odtajał“ dzięki gorącej herbacie. Mężczyzna był ubrany z miejską — ciemna, wysoka, szczupła postać o ładnej wąskiej głowie i głęboko osadzonych oczach. W kawalarni literatów nie śladnąłby mojej uwagi; tu, w tym górskim schronisku po prostu raził. Zdawało się, że sam to odczuwa, ruchy jego by-

ły jakieś zahamowane, chód — niezgrabny, powitanie nieporadne. Dziewcznę natomiast u jego boku, dziewczę miało... zielone oczy. Nie mogę sobie nic innego przypomnieć, nie wiem, jak poza tym wyglądała, czy była ładna czy brzydka, wysoka czy niska. Widzę przed sobą jedynie te niezwykle oczy, zielone jak szmaragd, szeroko rozwarte, o cudownym wręcz blasku.

Nie twierdzą, iż znajdujący się w izbie tak jak ja odczuł niewykłość jej pojawienia się, ale w każdym razie z chwilą jej wejścia głosy swe zniżyli do szeptu, a w izbie natychmiast zapanowało zupełnie widoczne skrępowanie.

Zdawało się, że tylko ona nie dostrzega wcale wrażenia, jakie wywarła. Poruszała się swobodnie i naturalnie. Gdy usiedli — tuż obok mnie — zagadnęła wesoło z ożywieniem swego towarzysza, który odpowiadał jej monosy labami. Widać było, że dziewczyna chce go rozerwać, rozweselić, była swawolna i zalotna, podczas gdy on zastąpił w ponurej zadumie. Zdawało się, że ugiła się on pod jakimś ciężarem, który jej wcale nie przytłacza.

Służąca przyniosła im śniadanie. Na tacy leżał list. Gdy dojrzała ów

list, zmieniła się po prostu w oczach. Zmiana ta trwała zaledwie chwilę, ale była tak uderzająca, że się bezwzględnie wzdrygnąłem. — Twarz jej zastygła. Zrenicie się zwięzły. Z zielonej toni jej oczu padał blask. Z tym spojrzeniem — które było niby błyskawica, sięgnęła po list. I nim jeszcze służąca podeszła do stołu, dziewczyna się zerwała, towarzysząc swemu — który akurat wyglądał przez okno, powiedziała, że zapomniła czegoś w pokoju, przebiegła przez izbę i przyciskając mocno list, zniknęła. Wszystko to trwało nie więcej niż ćwierć minuty; mógł tego nawet nikt — prócz mnie — nie spotrzeć.

A gdy po paru minutach wróciła, była już zupełnie spokojna — nie było już na niej znać ani śladu wzruszenia, i podczas śniadania nie wspomniła ani słówkiem o liście.

Wieczorem tegoż dnia — od razu po śniadaniu położyłem się spać i jak trup przespałem całutki dzień — obudziło mnie głośnie pukanie. Głos jakiś zapytawał, czy mogę wstać, bo zdarzyło się nieśczęście. Piórkiem się ubrałem. Przed schroniskiem stała już wzburzona gromada gości i przewodników. Przygotowywali się spiesźnie do wyruszenia w drogę.

Dowiedziałem się, że obcy goście, mimo ostrzeżeń, udali się na wycieczkę. Wprawdzie się niebo koło południa przetarło, ale po nocnej zawieję śnieżnej istniało o tej

porze roku poważne niebezpieczeństwo obsuwania się lawin. Mężczyzna nie miał wielkiej ochoty do eskapady górskiej, ale dziewczyna jak to wszyscy zgodnie stwierdził, natoczywie go o to molestowała. Zdecydowali się ostatecznie na krótką zaledwie godziną wycieczkę, podczas której nie mogło im grozić żadne niebezpieczeństwo — tym bardziej, iż droga była zaasekurowana linami.

Wyruszyli o godzinie dwunastej i powinni byli powrócić na długo przed zapadnięciem zmierzchu. — Dopiero jednak o godzinie 7 wieczorem wróciła kobieta sama, w stanie, którego nie podobna opisać: odzież miała postrzępioną — twarz pokaleczoną. Powiedziała, że zbłądził i zgubili się z oczu, że się sama godzinami błąkała i wreszcie raczej dzięki przypadkowi odnalazła drogę do schroniska. — Teraz — wciąż spazmując — leży pod opieką gospodyni i nie z niej nie można wydobyć.

Od razu się zdecydowałem na wzięcie udziału w wyprawie ratowniczej. Niebo się rozjaśniło, noc była gwiazdzista. Nie długo trwały nasze poszukiwania. Odnaleźliśmy mężczyznę o paręset metrów od początku drogi; wodzącej do lodowca, całkiem blisko lin, w miejscu wcale nie stromym, gdzie droga była zupełnie bezpieczna.

Mężczyzna miał złamany kręgosłup. Rzeczą wręcz niemożliwą było, aby człowiek, mający najmniej sze bodaj doświadczenie w cho-

zeniu po górach mógł tu spaść. Ale po tych ludziach nie mających odpowiedniego ekwipunku, nie przystawczających do chodzenia po górach, można się było spodziewać wszystkiego. Takie w każdym razie było zdanie przewodników, którzy urzekli, że zachodzi tu wypadek niedbalstwa z własnej winy. Góry nie pozwalają żartować z sobą, i ten kto nie ma z nimi nic wspólnego, powinien się trzymać od nich zdaleka. Taka była powszechna opinia.

Była to i moja opinia. Trupa zanieśliśmy do schroniska. Tego rodzaju wypadki zdarzają się tu częściej, to też nie wywołuje to zbyt wielkiego poruszenia umysłowego.

Pokój mój znajdował się w tym samym korytarzu, co i pokój owej obcej pary. Docierały do mnie straszliwe szlochy dziewczyny. — Przystąpiłem na chwilę przed jej drzwi. Wiedział tam jej postrzępiony płaszcz. Pod wpływem bezwiednej ciekawości podszedłem bliżej. I nagle dojrzałem sterczący z kieszeni rozek listu. Rozejrzałem się — korytarz był pusty. Zdecydowałem się w oka mgnienia — chwyciłem list, poszedłem do swego pokoju i starannie zamknąłem drzwi.

List był nadany przed dwoma dniami; był to list doręczony dziesięciu dni temu. Pisany był męską ręką, pismo było duże, mocne, — pełne fantazji. Był to gwałtowny,

namiętny list miłosny. Mężczyzna wysłał wrzeszcząc miejsce jej pobytu. Przyjeździe. Natychmiast, już jutro tam będzie. Wie, że dziewczyna nie jest sama. Dlatego właśnie pisze do niej przed przybyciem. Daje jej dwadzieścia cztery godziny na pozbycie się tego drugiego. Ani minuty więcej. Jutro musi być sama. Jutro musi być wolna.

W osłupieniu patrzyłem na ten list. I nagle przypomniałem sobie jej spojrzenie, spojrzenie, z jakim sięgnęła po list. I nagle uświadomiłem sobie: było to niedobre spojrzenie decyzji, jawiło — zielone spojrzenie czarownicy. I nagle uświadomiłem sobie, co się tam, w górach stało.

Ociągałem się. Cóż miałem uczynić? Zduśić w sobie to, co wiedziałem? Rzucić podejrzenie, którego słuszności wszakże nie można było dowiedzieć? I znów stanęły przede mną oczy tej dziewczyny: przepastnie — zielone, tajemnicze, świetliste...

List ten czytałem przy świetle świecy. Trzymałem go nad świecą. Czekając, dopóki się spalił. Zgarzałem popiół i zdmuchnąłem go przed okno, na śnieg.

O brzaszku opuściłem schronisko. Nigdy już nie widziałem dziewczyny o zielonych oczach i nigdy nie widziałem mężczyzny, który miał tu przybyć. przel. Wl. F.

W rocznicę Komuny Paryskiej Jutro proces morderców Szałca

Wielka Akademia młodzięży

Z wszystkich tradycji rewolucyjnych proletariatu największą aktualności w chwili obecnej posiada bohaterki, dwumiesięczny epizod Komuny Paryskiej, której rocznicę powstania obchodzimy co roku w miesiącu marcu.

Uroczystą Akademię z okazji tej heroicznej rocznicy zorganizował Wydział Młodzięży PPS. w Łodzi w dniu wczorajszym w sali Teatru Miejskiego.

Po zagajeniu przez tow. Karboviak wygłosił przemówienie przed stawiciel Centr. Wydziału Młodzięży, tow. adw. Garlicki, obrazując rządzący tyranizm Napoleona III, które doprowadziły do Sedanu i powstania komuny paryskiej. Przy czyną upadku i klęskę ówczesnej Francja była zgnilizną, tocząca aparat rządzący, straszliwy ucisk mas ludowych, stosowany przy pomocy dekretów i brak przedstawicielstwa ludowego, gdyż ówczesny parlament był surogatem i karykaturą prawdziwego parlamentu.

Mówca kreśli historię powstania i zmagania Komuny paryskiej, która została zatopiona w krwi przez rodzimą reakcję, popartą przez Pruski.

Tow. Garlicki stwierdza, że jedynie przez związanie mas z państwem, przez dopuszczenie ich do wpływu na rządy można uczynić państwo tak silnym, by mogło stać się czołową siłą w zakręcie historii i dlatego apel PPS. i Str. Ludowego w sprawie powołania Rządu Zaufania Ludowego winien

być jaknajspieszniej zrealizowany! Następnie głos zabiera tow. Stawiński, przedstawiciel Ł.O.K.R. PPS., stwierdzając, iż 47 lat temu Polska Partia Socjalistyczna podjęła wielkie hasła komuny paryskiej: Wolność, Równość, Braterstwo i do dzisiaj walczy o nie nieugięcie. Mówca wiekszą część przemówienia poświęca sprawie młodzięży pracującej, która została w Polsce pozbawiona elementarnych praw, jak np. prawa do głosowania. Młodzięża, która w chwilach decydujących składa daninę krwi, nie ma żadnego wpływu na rządy. Stan ten musi ulec zmianie. Masy muszą otrzymać wpływ na rządy, aby czuły się odpowiedzialne za losy Państwa. Tow. Stawiński zapowiada szereg wieców i akcji inicjowanych przez OKR. PPS. w celu naświetlenia sytuacji politycznej.

Przemówienia zostały przyjęte burzliwymi okłaskami, a zwłaszcza ustępy o konieczności wpływu mas pracujących na władzę w Państwie.

W części artystycznej programu Akademii Chór TUR-a pod batutą tow. Jateczka odśpiewał kilka pieśni robotniczych, po czym Scena Robotnicza wykonała „Wiersz o komunie paryskiej“ oraz „O chłopcu paryskim“. Chór odśpiewał marsza i Pieśń Pracy, następnie orkiestra dęta dz. Batuty pod batutą tow. J. Włodarczyka odegrała kilka utworów, zyskując aplauz widzów. Na zakończenie

chór młodzięży PPS. recytował wiersz Słobodnika „Pochód“, który wywarł mocne wrażenie.

Na zakończenie chóru odśpiewali razem z całą publicznością szereg hymnów robotniczych.

Akademia wywarła na wszystkich obecnych głębokie wrażenie

W wirze wielkiego miasta

WYBUCH BENZYNY

60-letni Sender Wilf współwłaściciel domu przy ul. Pomorskiej 29, w czasie czyszczenia garderoby benzyną, spowodował wybuch i ogień.

Wilf przy pomocy obecnej w mieszkaniu Luby-Pik, zdołał ogień zgasić w zarodku, jednakże doznał dość ciężkich poparzeń rąk i twarzy.

Wezwany lekarz pogotowia opatrzył poparzonych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

W mieszkaniu własnym przy ul. Rzgowskiej 74, w celach samobójczych zażył większą dawkę esencji karbolowej Wincenty Kaszczyk.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku były nieporozumienia rodzinne.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK ZE SCHODÓW

Schodząc ze schodów, 60-letni Jan Kurek poślizgnął się i upadł tak nieszcześnie, że uległ ciężnym obrażeniom cieleśnym i potłuczeniom głowy.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił go w domu w stanie osłabionym.

PRZECCHODZENIE POBITY NA UL. ŚRÓDMIEJSKIEJ

Na ulicy Śródmiejskiej został zacięty przez dwóch nieznaną osobników, Paweł Mantej, od którego zażądali pieniędzy na wódkę.

Gdy Mantej odmówił obaj rzucili się na niego bijąc go tępym narzędziem, po czym rzucili się do ucieczki.

W dniu jutrzejszym rozpocznie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi sensacyjny proces przeciw zabójcom tow. Waclawa Szałca, który został skrytobójczo zamordowany w czasie akcji przedwyborczej do Rady Miejskiej w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiada Jan Pabiś, właściciel nieruchomości w Chojnicach przy ul. Strzeleckiej 10 oraz Antoni Roman, właściciel za

kładu mechanicznego. Obaj są członkami Str. Narodowego i figurowali na liście kandydatów na radnych z ramienia tegoż stronnictwa.

Przypominamy pokrótce przebieg skrytobójczego mordu. W dniu 11-go grudnia r. ub. rano grupa endeków licząca przeszło 50 osób, uzbrojona w siekiery, łomy i siekiery, urządziła zasadzkę na robotników. Część ukryła się za rogami ul. Odyńca i Rzgowskiej, inni zaś za filarami kościoła Przemienienia Pańskiego. W pewnym momencie, gdy ukazała się grupa robotników, rozklejający afiszów wyborczych PPS., posypali się na nich strzałami, które ugodziły z tyłu tow. Szałca Waclawa i Pietrzykowskiego. Pierwszy otrzymał ciężkie postrzały w jelita, drugi zaś został ranny w nogę.

Tow. Szałca po kilku tygodniowych męczarniach zmarł w szpitalu w pierwszych dniach stycznia. Zgon jego wywołał gwałtowne wzburzenie przeciwko nikczemnym mordercom wśród mas pracujących Łodzi.

Nic dziwnego, że proces, który rozpocznie się jutro, wywołał ogromne poruszenie wśród łódzkich robotników. Na ławie oskarżonych zasiada nie tylko Pabiś i Roman, ale całe stronnictwo, które tego rodzaju metody walki wprowadziło do życia politycznego.

Pabiś oskarżony jest z art. 225 par. 1 o zabójstwo, Roman zaś z art. 240 K. K. o udział w bójce z bronią w ręku. Oskarżonych broni przez Str. Narod. w Łodzi, mec. Szwardler, w im. rodziny — rodziców — starszuchów powództwo wnoszą tow. dr. Loos.

Sprawa rozpocznie się na sali Nr. 1 Sądu Okręgowego o godz. 11-ej.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: L. Steckel — Limanowskiego 37, S. Janikiewicz — Stary Rynek 9, T. Staniewicz — Pomorska 91, A. Borkowski — Zawadzka 45, B. Gluchowski — Narutowicza 6, St. Hamburg i S-ka — Główna 50, L. Pawłowski — Piotrkowska 30.

Jutro we wtorek, dnia 28 b. m. w lokalu przy Al. Kościuszki 19 urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla R. K. U. Łódź — Miasto II.

Handel przed świętami

Zgodnie z zarządzeniem Starostwa Grodzkiego w przyszłą niedzielę, 2 kwietnia dopuszczalny jest handel i sklepy otwarte będą od godziny 13 do 18.

W tygodniu przedświątecznym godziny handlu zostają przedłużone do 21-ej wieczorem, lecz tylko do piątku 7 kwietnia włącznie. W wielką sobotę 8 kwietnia czas handlu zostaje skrócony i sklepy muszą być zamknięte o godzinie 18.

Dodatkowa komisja poborowa

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1917 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu P. P. i otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Radio łódzkie

PONIEDZIAŁEK, dnia 27 marca.

5.35 Muzyka poranna — płyty. 6.35 Gimmastyka. 6.50 Muzyka — płyty. 7.00 Dzień poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Pół godziny pieśni — płyty. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja po południu. 13.00 Audycja dla kucyków i rzemieślników. 13.30 Uwertura koncertowa. 14.00 Koncert z Katowic. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzięży. 15.20 Pogadanka sportowa. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik po południu. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: „Fizyka“. 16.35 Utwory wielozłotowe. 17.05 Reportaż z Instytutu Psychologicznego Uniwersytetu Poznańskiego. 17.20 „Operetka i ty“. 18.00 Rozmowa z radiosłuchaczami. 18.10 Muzyka — płyty. 18.20 O wszystkim po troszku. 18.20 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40), Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 20.58 Przerwa. 21.00 Audycja z Watykanu. 21.15 Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 21.55 Nowości literackie. 22.10 życie kulturalne. 22.20 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

PRZEPRASZAM delegatów firmy „Lewi i Hochenberg“ za nieporozumienie, jakie wynikło między mną a nim Bruttman.

Strzały na ulicach Zgierza

Złodzieje postrzeżeni śmiertelnie krawca

Wydział śledczy w Łodzi został w dniu wczorajszym powiadomiony o zuchwałej kradzieży, jaka miała miejsce o godzinie 2-iej po północy w Zgierzu.

Do zakładu krawieckiego Jana Kazimierskiego (Piłsudskiego 2), zakradli się złodzieje. Domownicy spali w przyległym pokoju graniczącym z pracownią krawiecką.

W pewnej chwili, Kazimierski usłyszawszy jakieś szmery zbudził się, a widząc pładujących złodziei wszczął alarm. Złoczyńcy zdołali zabrać z sobą dwa garnitury oraz 2 sztuki towaru i rzucili się do ucieczki. Właściciel rzucił się za nimi w pogon.

W pewnym momencie, jeden ze

złoczyńców odwrócił się błyskawicznie i strzelił w kierunku Kazimierskiego, który padł na ziemię brocząc krwią.

Złoczyńcy zdołali zbiec wraz z łupem.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził u Kazimierskiego stan ciężki i przewiózł go do szpitala.

Powiadomiona o powyższym policya przeprowadziła tej samej nocy obławę na terenie Zgierza i okolic. W wyniku obławy aresztowano kilka osób.

Ze względu na dobro toczącego się śledztwa nazwiska, trzymane są w tajemnicy.

Dochodzenie prowadzi wydział śledczy w Łodzi.

Przed włączeniem 6 powiatów do województwa łódzkiego

W bież. tygodniu ostatecznie przeprowadzone zostaje włączenie sześciu powiatów do województwa łódzkiego, a mianowicie powiatów kutnowskiego, łowickiego, skierniewickiego i rawskiego z województwa warszawskiego oraz opoczyńskiego i koneckiego z województwa kieleckiego.

W związku z tym w ciągu dnia dzisiejszego do środy włącznie ostatecznie ma być przeprowadzone przekazanie agend władz nadzorczych (wojewódzkich) odnośnie nadzoru nad wspomnianymi powiatami.

W administracji skarbowej również nastąpią znaczne zmiany, ze względu na to, iż działalność Izby Skarbowej w Łodzi rozszerzona została na teren sześciu dalszych powiatów, których urzędy skarbowe

dotychczas podlegały nadzorowi Izby Skarbowych.

Niezależnie od tego odrębną reorganizację przeprowadza się w administracji szkolnej w związku ze zniesieniem od 1 kwietnia b.r. Inspektorów szkolnych obwodowych obejmujących po kilka powiatów i dostosowaniu administracji do granic administracji ogólnej, przez utworzenie powiatowych Inspektoratów szkolnych. U tej racji np. w Łodzi agendy obwodowej Inspektoratu szkolnego obejmującego powiaty łódzkie, brzeziński i łączycy zostały rozdzielone i uruchomione zostają inspektoraty szkolne odrębne w Łęczycy i Brzezinach, gdzie już obecnie poczyniono wszelkie przygotowania w tym kierunku.

Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa „Lokator“ Spółdzielni Mieszkaniowej z odpow. udz. w Łodzi

Niniejszym zawiadamiamy, że w niedzielę, dnia 2 kwietnia 1939 roku o godzinie 10 rano w sali własnej, przy ul. Lokatorskiej 13, odbędzie się

Z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór prezydium
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania
3. Sprawozdanie Rady i Zarządu
4. Zatwierdzenie bilansu i r-ku strat i nadwyżek
5. Przyjęcie planu pracy i preliminarza budżetowego
6. Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej.

RADA NADZORCZA I ZARZĄD

Z E Ś Ł A S K A

Czego domagają się górnicy

Załoga kopalni „Michał“ domaga się od swych organizacji zawodowych zrealizowania następujących postulatów:

- 1) Zmiany statutu emerytalnego Spółki Brackiej w tym kierunku, by wszyscy robotnicy kopalni w wieku lat 55 i wyżej, mogli być wysłani na emeryturę, a na ich miejsce należy zatrudnić młodzież, która obecnie w mniejszym, aniżeli dawniej stosunku znajduje pracę na kopalni.
- 2) Zebrani domagają się zmiany ordynacji ubezpieczeniowej w górnictwie w kierunku, by renta z kart kwitowych (z marek) przyznawana była górnikom już po ukończeniu 55-go roku życia. Przy obecnych warunkach i tempie pracy, górnicy daleko wcześniej zużywają swe siły fizyczne, aniżeli przed laty.
- 3) Zebrani domagają się bezwzględnie od wszystkich starszych brackich, by powyższy postulat popierali w całej rozciągłości, w innym wypadku potępią ich działalność jako niezgodną z duchem życia robotników.
- 4) Zatrudnienia z powrotem tych inwalidów wypadkowych czy Spółki Brackiej, którym się w związku z poprawieniem się ich stanu zdrowia, odbiera renty. Często bowiem zdarza się, że renciści wypadkowi, których w związku z ogólną poprawą zdrowia pozbawiono renty, stają się bezrobotnymi i ciężarem społeczeństwa.
- 5) Załoga domaga się zmniejszenia potrąceń, o ile nie przekracza 20 dni roboczych przy mniej jak 20 dopłat do 20-tu dniówek.
- 6) Załoga domaga się, aby Za-

łady przystąpiły do budowy mieszkań robotniczych.

7) Załoga domaga się podwyższenia zarobków conajmniej o 20 %.

8) Załoga domaga się skrócenia czasu pracy do 6-u godzin i przyjęcia bezrobotnych do pracy.

Podobną jak na kopalni „Michał“ rezolucję uchwalili górnicy na kop. „Karol“ w Orzegowie. Oprócz żądań w sprawie poprawy zarobków, obniżenia wieku emerytalnego, podwyżki rent inwalidzkich i t. d. żądano:

Przydziału większej licencji, celem zmniejszenia nadmiernej ilości świętówek, oraz wypłacania wsparć z Funduszu Pracy, za każdą świętówkę w wysokości 3 zł., Miesięcznego płatnego urlopu.

Wiadomości różne

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadał międzynarodowy złodziej kieszonkowy, a w wolnych od tego procedury chwilach „kupiec“, Dymand z Sosnowca, który w dniu 14 b. m. został przytrzymany w gmachu głównego Urzędu Pocztowego w Katowicach na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę handlarzki Rozalii Żogałowej z Bogucic.

Dymand skradł jej portmonetkę zawierającą zł. 7.50, a ścigany porzucił, uciekając, portmonetkę. Przed sądem Dymand zagwał poprosi swoją rolę skruchy i zalewał się łzami, przyrzekając solemną poprawę. Nikogo jednak tą rzekomą skruchą nie przekonał i został skazany na 9 miesięcy więzienia.

30-letni Wilhelm Spyra, zamieszkiwał na wiosnę ub. roku w Nikiszowcu wraz z rodziną Ryszarda Hessy. Pomiędzy obu rodzinami dochodziło często do nieporozumień i sprzeczek. W trakcie takiej sprzeczek w dniu 10 kwietnia Hessa pobił matkę Spyry.

Ten chcąc się zemścić, czatował 11 kwietnia na Hessę i pokiereszował mu prawą rękę nożem. Hessę musiano odwieźć do szpitala a ponieważ nastąpiło zakażenie, musiano mu amputować prawą rękę. Spyra odpowiadał w piątek przed Sądem Okręgowym w Katowicach za spowodowanie trwałego kalectwa.

Tłumaczył się on, iż działał w obronie koniecznej, bowiem Hessa był uzbrojony w jakieś twarde narzędzie. Hessawyjaśnił, że bronił się wprawdzie, ale gołymi rękoma. Sąd skazał Spyrę na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Z akcji Pomocy Zimowej

NOWE PRZYDZIAŁY W MARCU

Wydział Wykonawczy Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, poza normalnymi zasiłkami w gotówce, chlebie i mące żytniej w miesiącu marca, przydzielił w tych dniach Powiatowym i Miejskim Komitetom Zimowej Pomocy Bezrobotnym mieszkanek kawowo - cukrową w ilości 1.800 skrzyń, t. j. 90.000 kg., oraz dla bezrobotnych okręgu przemysłowego, t. j. miasta Katowic, Chorzowa i powiatów katowickiego i świętochłowickiego 1.600 kg. tłuszczu.

Poza tym przydzielono dla bezrobotnych całego terenu Wojewód-

twa Śląskiego 7.600 kg. mydła do prania.

Celem wzmocnienia akcji pomocy dzieciom, Wydział Wykonawczy przekazał Wojewódzkiemu Komitetowi Pomocy Dzieciom i Młodzięży dotychczasowe na miesiąc marzec kwoty złotych 45.000.

Jak widać z powyższych danych, potrzeby terenu stale wzrastają, a fakt ten powinien być bodźcem do wzmocnienia ofiarności społeczeństwa oraz do jaknajwyższego wypełnienia obowiązków na rzecz pomocy zimowej przez tych wszystkich, którzy dotychczas z jakichkolwiek powodów z wypełnieniem ich zwlekają.

Czytajcie prasę socjalistyczną